Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 4 Października 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 227 (1572)

Polska w Radzie Ligi Narodów.

Artykuł niniejszy był napisany w połowie września i dotarł do Wilna w parę dni później, jednak wskutek pewnego nieporozumienia trafił do rąk redakcji dopiero wczoraj. Pomimo tego spóźnienia drukujemy go bez zmian, ponieważ zawarta w nim ocena faktów politycznych zaszłych we wrześniu w Genewie jest również aktualną dzisiaj, jak nią była przed 3-ma tygodniami. *(Red.)*

Genewa, we wrześniu 1929.

W chwili kiedy list niniejszy dojdzie do rąk czytelników „Kurjera Wileńskiego" sprawa wyborów do Rady Ligi będzie już przebrzmiałą, a uwagę ogólną w Polsce zajmować będą w większym niż Genewa stopniu spodziewane wypadki polityczne w dziedzinie polityki wewnętrznej. Jeżeli więc swoje uwagi dzisiejsze chcę poświęcić — coprawda z pewnem opóźnieniem — ponownemu wyborowi Polski na członka Rady, to czynię to w przeświadczeniu, że fakt ten jest nie tylko bardzo ważnym sprawdzianem sytuacji naszego państwa na forum międzynarodowem, ale w niemałym stopniu także wyrazem zaufania w postępującą stabilizację stosunków wewnętrznych.

Wniosek ostatni wymaga pewnego wyjaśnienia. Nie należy go rozumieć w ten sposób, że w ocenie sytuacji jakiegoś państwa przez czynniki międzynarodowe decydującą rolę odegrywa forma jego ustroju. Sympatje lub antypatje posiadają tu minimalne znaczenie. Państwa o zupełnie różnych systemach rządzenia mogą ze sobą współdziałać z wielkiem powodzeniem, skoro łączą ich ze sobą wspólne lub zbliżone cele polityczne. Widzieliśmy i widzimy dziś tego rodzaju współpracę Rzeszy Niemieckiej i Rosji Sowieckiej. Przed wojną jaskrawem przykładem było przymierze radykalno - demokratycznej Republiki Francuskiej z autokratycznym i reakcyjnym Caratem rosyjskim.

Decydujące znaczenie posiada kwestja *stałości* takiego czy innego systemu danego państwa. Żadne państwo nie będzie się angażowało w stosunku do innego nawet bardzo sobie zbliżonego z punktu widzenia wewnętrznego ustroju, jeżeli będzie ujemnie oceniało siłę politycznych czynników, ten system reprezentujących. *Prestige* każdego państwa w stosunkach międzynarodowych wzrasta w miarę opanowywania wewnętrznej sytuacji przez grupy rządzące — wszystko jedno podług jakiego systemu.

Nie należymy do rzędu tych, którzy w entuzjastycznem podnieceniu spoglądają na wszystko co się w Polsce dzieje i oburzają się nawet na słowa rzeczowej, przychylnej (coprawda bardzo u nas rzadkiej) krytyki. Robi się u nas dużo błędów tak jak wszędzie gdzie pracują ludzie a nie anioły. W niektórych dziedzinach, niestety, nie robi się tyle i w tym tempie jakby wydawało się potrzebnem. Ale niewątpliwie obecny *regime* robi więcej i lepiej, niż każdy inny, jakiby można w naszych dzisiejszych stosunkach *realnie* wyobrazić. Jałowość i bezsilność naszej opozycji wszelkich odcieni robi z każdym dniem coraz większe postępy i żaden postronny objektywny obserwator nie dopatrzy się w tem środowisku znamion siły politycznej, któraby mogła zająć miejsce istniejącego w Polsce systemu.

Stałe organy Ligi Narodów, przedewszystkiem Sekretarjat Generalny, są znakomicie poinformowane o sytuacji wewnętrznej każdego z państw — członków Ligi. Ta dziedzina stałej aktywności Ligi jest postawiona nienagannie. Wiedzą więc w Genewie dokładnie o wszystkiem co się w Polsce dzieje, a dla wielu członków Ligi jest Sekretarjat Generalny jedynem źródłem tych wiadomości. Nie umiałbym powiedzieć w jakiem stopniu cieszymy się sympatją owych dobrze poinformowanych czynników Ligi. Natomiast jest rzeczą pewną, że mają tam do Polski respekt i poważnie z nią się liczą. W tym respekcie i w pozytywnej ocenie osiągniętych przez Polskę w ciągu ubiegłych lat postępów w dziedzinie politycznej i ekonomicznej, szukać należy dopełniających przyczyn ponownego uzyskania przez nią miejsca w Radzie Ligi na następne trzechlecie.

Główna przyczyna polega na stałym wzroście znaczenia Polski, jako czynnika międzynarodowego. Polska polityka zagraniczna wykazała w ubiegłym okresie cechy wielkiej stałości i konsekwencji. Kilkakrotnie formułowane przez min. Zaleskiego zasady jej zostały całkowicie utrzymane pomimo że przejście w stan płynny konjunktury europejskiej, wytworzonej przez traktat wersalski, mogło zachęcić bardziej poddające się przejściowym nastrojom natury do przedwczesnych i nieopatrznych ruchów. Obecna sytuacja międzynarodowa wymaga pilnej obserwacji i zachowania sobie swobody ruchów na wypadek takiej czy innej, krystalizacji dzisiejszych płynnych stosunków. Pod tym względem wielką zasługą min. Zaleskiego jest ostateczne wyeliminowanie z polityki zagranicznej Polski tego poglądu, iż podstawą jej jest istnienie antagonizmu niemiecko-francuskiego, jako gwarancji bezpieczeństwa od strony zachodniej.

W tem, iż Polska na 53 głosujące państwa uzyskała głosy 50-ciu, co jest pierwszym wypadkiem w dziejach Ligi, leży niemały procent ściśle osobistej zasługi min. Zaleskiego. Jest on w Genewie człowiekiem szanowanym i cieszy się ogólną sympatją. Nie jest to komplement, lecz niewątpliwy fakt, potwierdzony przez wszystkich stałych bywalców Ligi. Stosunki i walory osobiste mają w Genewie takie same znaczenie jak w każdem środowisku ludzkiem, a dla szefów niejednego z owych 50 państw stosunek osobisty do min. Zaleskiego był jedynym wyrazem stosunku do Polski. Weźmy dla przykładu jakąś Nikaraguę czy San—Domingo — a stanie się to jasnem.

Nie mogę pominąć milczeniem jeszcze jednej ważnej i pocieszającej okoliczności tego pomyślnego dla Polski wyboru. Jak wiadomo, przed Zgromadzeniem p. Woldemaras w kilku obszernych elaboratach usiłował oskarżyć władze polskie o czynne popieranie terorystycznej działalności emigrantów litewskich. Już podczas obrad Zgromadzenia Ligi nastąpiło w Prusach Wschodnich aresztowanie Pleczkajtisa z kilku towarzyszami, który to wypadek nie omieszkał p. Woldemaras również oświetlić w sposób obciążający Polskę. Oskarżenia te nie znalazły żadnego posłuchu ani w Sekretarjacie Ligi ani w Zgromadzeniu. Oddając swe głosy na Polskę 50 państw oświadczyło pośrednio, że tych oskarżeń nie bierze poważnie i wiary im nie daje. Niezależnie od tego, mam możność stwierdzić kategorycznie, że wszelkie tego rodzaju rozsiewane pogłoski są pozbawione najmniejszej podstawy.

Testis.

P. S. Mój szanowny wileński kolega wyraził w „Słowie" pogląd, że wybór Polski do Rady Ligi jest jedynie uniknięciem skandalu czy katastrofy i że, przeto, wyboru tego żadną miarą do rządu sukcesów polskiej polityki zagranicznej zaliczyć nie można. Być może, przymiotnik „olbrzymi" (sukces), użyty przez członka redakcji „Słowa" w depeszy o wyborze Polski, jest zbyt gromki i przesadny. Ale nie sądzę, aby było słuszniej zaopatrzyć powyższą wiadomość tytułem: „Polska uniknęła katastrofy w Genewie".

„Olbrzymiego sukcesu" nie było o tyle, że wybór Polski był zapewniony zgóry. Nikt jednak nie przypuszczał, że nastąpi niemal jednomyślnie. P. Cat sądzi, że nawet przy oddawaniu głosu na takiego czy innego kandydata do Rady małe państwa zastosowują się ślepo do wskazań głównych mocarstw. O zupełnej błędności tego przypuszczenia poinformuje p. Cata każdy urzędnik sekretarjatu Ligi oraz przebieg poprzednich zgromadzeń Ligi.

Sukces Polski — jeżeli już mamy trzymać się tego słowa — polegał więc nie na fakcie wyboru, a na owych 50-ciu oddanych na nią głosach, na braku opozycji przeciwko temu wyborowi. Dowodzi to znacznego umocnienia się znaczenia Polski, jako czynnika polityki międzynarodowej w ciągu ostatnich kilku lat. Kiedy p. Skirmuntt kandydował do Rady jako przedstawiciel Polski wynik był opłakany. Zbyt niedawno, to miało miejsce, aby można było negliżować fakt, że po pięciu latach ta sama kandydatura spotkała się z ogólną aprobatą.

Testis.

Narady ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj p. premjer Świtalski przyjął min. spraw zagranicznych Zaleskiego min. komunikacji Kühna i robót publicznych Moraczewskiego z któremi konferował w sprawach budżetowo-gospodarczych.

Nowy preliminarz budżetowy

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Uzgadnianie preliminarza budżetowego na rok 1930-31 zostanie w Min. Skarbu dziś zakończone. Obecnie preliminarz oddany zostanie do druku i z chwilą ukończenia jego będzie przesłany do prezydjum Rady Ministrów, oraz poddany pod obrady jednego z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

Nowy preliminarz budżetowy w zakresie wydatków mieścić się będzie w granicach 2 miljardów 930 milj. do 2 miljardów 294 milj. W porównaniu z budżetem bieżącym wynoszącym 2 miljardy 935 milj. jest to nieznaczna różnica.

Nowy wojewoda poznański.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że wojewodą poznańskim został mianowany p. Roger Raczyński, ziemianin z Poznańskiego. Był on przyjęty wczoraj przez premjera Świtalskiego, a dnia poprzedniego konferował z min. spraw wewnętrznych gen. Składkowskim. Pan Roger Raczyński pochodzi z ziemskiej rodziny w Poznańskiem. Studja wyższe zaś ukończył w Krakowie i Lipsku po wojnie brał żywy udział w pracach konferencji pokojowej w Paryżu, a następnie zajmował stanowisko sekretarza poselstwa polskiego w Rzymie. Wycofawszy się ze służby państwowej osiadł w swoim majątku w Poznańskiem i oddał się pracy społecznej.

Ostatnio był prezesem Związku Pracy Mocarstwowej oraz sekretarzem generalnym Komitetu Zachodniego.

Wizyta parlamentarzysty angielskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Marsz. Sejmu Daszyński przyjął wczoraj generalnego sekretarza Unji Parlamentów dominjów imperjum Brytyjskiego p. Howarda, który przybył do Warszawy z Berlina gdzie uczestniczył w obradach międzynarodowej konferencji handlowej.

Podziękowanie dziennikarzy niemieckich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Prezes Związku syndykatów dziennikarzy polskich otrzymał od dziennikarzy berlińskich, którzy niedawno bawili w Polsce, depeszę z podziękowaniem za gościnność, jakiej doznali oni w Polsce. W depeszy tej między innemi czytamy: różnorodne bodźce i niezapomniane wrażenia zwiedzania środowisk prac gospodarczych, politycznych i kulturalnych, rozmowy nieukrywające radość potrzeby życia politycznego i gospodarczego dały nam pożądaną sposobność zapoznania się z nowoczesną Polską i jej rozwojem. Konieczne zbliżenie między Polską a Niemcami jest od tego zależne, aby oba narody poznały się bliżej. Cieszymy się serdecznie, że podróż nasza do Polski mogła posłużyć do tego wspólnego celu.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie.

WARSZAWA, 3-X. (Pat). Komisja dla badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 października r. b. ustaliła, że w miesiącu wrześniu w porownaniu z sierpniem 1929 roku koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób w Warszawie wzrosły o 0,2 proc.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
SUKNO I BŁAWAT K. Rutkowski i J. Domagała
Tel. Nr. 14-02, WILNO. Wielka 47.
NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY skład bogato zaopatrzony w duży wybór: Jedwabie, wełny, materjały bieliźniane ect. 2551

„Oszczędza ten, kto kupuje dobry krajowy towar i nie przepłaca"
Polska Składnica Galanteryjna
WYTWÓRNIA POŃCZOCH, SKARPET i RĘKAWICZEK
FRANCISZEK FRLICZKA
Telefon 6-46. — Wilno — ul. Św. Jańska Nr 6.
Najtańsze źródło kupna nici, pończoch, skarpet i bielizny.

DZIŚ ZOSTANIE OTWARTA
Restauracja „Mazowiecka"
W LOKALU BYŁEJ RESTAURACJI „WARSZAWIANKI"
z wyszynkiem napojów alkoholowych
przy ul. Jagiellońskiej 2-a.
WYŚMIENITA KUCHNIA
pod kierownictwem mistrza kunsztu kulinarnego.
Restauracja jest zaopatrzona w wielki wybór rozmaitych napojów.
GABINETY
Łaskawym względom Szanownej Publiczności poleca się W. Kieliszczyk.

Zgon min. Stresemanna.

BERLIN, 3.X (Pat.) Dziś o godzinie 5 min. 25 rano zmarł na atak sercowy minister spraw zagranicznych dr. Stresemann. Dr. Stresemann, który wczoraj przez cały dzień był w niedyspozycji, brał udział w naradach w związku z grożącem przesileniem gabinetowem. O godzinie 12-ej minister doznał ataku apoplektycznego. Atak ten był tak silny, że cała prawa strona klatki piersiowej została sparaliżowana. Mimo to lekarze spodziewali się, że uda się im utrzymać chorego przy życiu.

O godzinie 5 min. 25 nad ranem nastąpił atak sercowy, po którym nastąpiła śmierć.

Gustaw Stresemann.

Życie i czyny.

Gustaw Stresemann urodził się 10 maja w roku 1878 w Berlinie. Po ukończeniu szkoły średniej i uniwersytetu w Berlinie i Lipsku objął stanowisko radcy w Związku niemieckich fabryk czekolady, a następnie zaś syndykatu Związku Przemysłowców Saskich. W roku 1907 poraz pierwszy przybył z ramienia partji narodowej do Reichstagu gdzie wkrótce został wybrany na stanowisko jako mówca. W roku 1912 w wyborach wznowionych ponownie znalazł się w Reichstagu i w czasie wojny występował jako zagorzały zwolennik polityki aneksjonistycznej. Po rewolucji listopadowej w roku 1918 Stresemann utworzył z prawego skrzydła partji narodowo-liberalnej Niemieckie Stronnictwo Ludowe, które wpływem swoim objęło Saksonję i Westfalję. W imieniu tego klubu na zgromadzeniu narodowem w Waimarze wystosował on do przebywającego w Holandji Wilhelma II telegram będący wyrażeniem uczuć monarchistycznych.

W sierpniu 1923 r. Stresemann objął stanowisko kanclerza i min. spraw zagranicznych Rzeszy. To drugie stanowisko bez przerwy piastował do chwili swej śmierci. Prowadził on przez cały czas politykę porozumienia z mocarstwami sprzymierzonemi, która dobrowadziła w sierpniu 1925 roku do konferencji w Lokarno i do podpisania słynnego paktu, zabezpieczającego granice Francji i Belgji ze strony Niemiec. Ponadto w 1926 roku dzięki jego polityce Niemcy weszły do Ligi Narodów i uzyskały stałe miejsce w Radzie Ligi. W marcu 1927 roku p, Stresemann przewodniczył Radzie Ligi jako pierwszy Niemiec. Wówczas odbyła się znana rozmowa jego z Briandem, która miała ustalić wytyczne dalszego porozumienia Francji z Niemcami.

Za zasługi za swoją politykę pokojową p. Stresemann wraz z Briandem i Chamberlainem w roku 1926 został nagrodzony odznaczeniem pokojowem Nobla. W sierpniu 1928 r. p. Stresemann w Paryżu podpisał pakt Kelloga. Jednak w tym czasie zaniemógł i ciężka choroba zmusiła go do przerwania prac i długiej kuracji. W sierpniu b. r. wziął wybitny udział w konferencji haskiej, poczem w ostatniem zgromadzeniu Rady Ligi Narodów i Radzie Ligi. Zniszczony organizm Stresemanna nie wytrzymał jednak długiej i ciężkiej pracy i nagły atak serca położył kres działalności największego bezsprzecznie męża stanu Rzeszy Niemieckiej po wojnie.

Opinja lekarzy.

BERLIN, 3.X. (Pat). W związku ze śmiercią ministra Stresemanna lekarze oświadczają, że oczekiwali od dłuższego czasu wypadku, który obecnie nastąpił. W ostatnich dniach minister Stresemann wskutek przeziębienia pozostawał w łóżku. Wczoraj zjawił się w godzinach południowych w Reichstagu, aby wziąć udział w posiedzeniu frakcji ludowej i wygłosił dłuższą mowę. Żona zmarłego wraz z dwoma synami czuwali przez całą noc u jego łoża.

W związku ze śmiercią ministra Stresemanna kanclerz Mueller—jak donosi biuro Wolffa — postanowił zwołać na dzisiejszy przed południem posiedzenie gabinetowe.

Żałoba w Berlinie.

BERLIN, 3.X (Pat). Wiadomość o śmierci ministra Stresemanna dopiero w późnych godzinach rannych obiegła miasto, budząc wszędzie żal i współczucie. Na gmachach rządowych flagi obniżone zostały do masztu. Prezydentowi Hindenburgowi, bawiącemu na urlopie wypoczynkowym, zakomunikowano niezwłocznie o śmierci ministra Stresemanna. Rząd wrazie zgody małżonki zmarłego ma zamiar urządzić pogrzeb na koszt skarbu Rzeszy.

Żałobne posiedzenie Reichstagu.

BERLIN, 3-X. (Pat). Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Reichstagu, wyznaczone na godz. 10 rano, zostało otwarte z powodu zgonu min. Stresemanna z opóźnieniem jako posiedzenie żałobne. Na ławach rządowych zasiadł kanclerz Müller oraz obecni w Berlinie ministrowie Rzeszy.

Na okrytym kirem fotelu ministerjalnym i na krześle poselskiem zmarłego ministra Stresemanna złożono kwiaty. Posłowie komunistyczni ostentacyjnie nie zjawili się na salę.

Po krótkiem zagajeniu wiceprezydenta Reichstagu zabrał głos kanclerz Müller, wyrażając imieniem rządu Rzeszy głęboki żal z powodu straty, jaka poniosły Niemcy przez zgon min. Stresemanna.

Program uroczystości żałobnych.

BERLIN, 3-X. (Pat). Gabinet Rzeszy na dzisiejszem swem posiedzeniu uchwalił urządzić pogrzeb zmarłego min. Stresemanna na koszt państwa. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę w godzinach przedpołudniowych.

Wedle ustalonego w ogólnych zarysach programu uroczystości żałobnych trumna ze zwłokami zmarłego przeniesiona będzie w sobotę wieczorem do Reichstagu, gdzie umieszczona zostanie w dużej sali obrad na katafalku, ustawionym w pobliżu trybuny prezydjalnej.

W uroczystościach oficjalnych weźmie udział prezydent Hindenburg, który jutro wraca do Berlina. Mowę pożegnalną nad trumną wygłosić ma kanclerz Müller. Z Reichstagu żałobny kondukt wyruszy na cmentarz Liesenstadt, gdzie trumna złożona będzie w grobowcu rodzinnym.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Organ p. Thugutta.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w Warszawie ukazał się pierwszy numer zapowiadanego pisma politycznospołecznego pod nazwą „Tydzień" redagowanego przez b. wicepremjera p. Thugutta. Na czele wczorajszego numeru znajduje się wstępny artykuł p. Thugutta pod nazwą „Nasze cele" ponadto w numerze znajdują się artykuły Andrzeja Krzeinieckiego, Włodzimierza Jampolskiego. list senatora Bolesława Limanowskiego — wreszcie szereg notatek.

Strajk w fabryce „Parowóz" zlikwidowany.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Strajk robotników w fabryce „Parowóz" w Warszawie został wczoraj zlikwidowany. Robotnicy wbrew agitacji, szerzonej przez czynniki komunistyczne, przystąpili do prac mimo, iż dyrekcja nie przychyliła się do wysuwanych przez nich przedwczoraj postulatów, stojąc na stanowisku, iż tylko w drodze pertraktacyj normalnych które się toczą obecnie, mogą być wzięte pod uwagę żądania robotników.

Pruskie manifestacje.

BERLIN. 3.X. (Pat). Po sesji t. zw. komitetu wschodniego partji narodowo-niemieckiej w Frankfurcie nad Odrą odbyła się wielka manifestacja publiczna, na której przewodniczący partji Hugenberg wygłosił ostre przemówienie. Nawiązując do obchodu rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga, zwycięzcy z pod Tannenbergu, mówca powiedział, że w obronie niemieckich terytorjów wschodnich musi dojść jeszcze do drugiej zwycięskiej bitwy pod Tannenbergiem w rozumieniu gospodarczem i politycznem.

Posiedzenie francuskiej rady ministrów.

PARYŻ, 3.X. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, odbytem pod przewodnictwem prezydenta Doumergue'a, Briand odczytał telegram wystosowany z okazji śmierci Stresemanna do ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, poczem wygłosił exposé o sytuacji zewnętrznej.

Następnie minister finansów Cheron wygłosił exposé w sprawie budżetu na rok 1930. W końcu rada ministrów zatwierdziła postanowienie zniszczenia zapasów broni, nie nadającej się już obecnie do użytku wojskowego.

Francja oszczędza.

PARYŻ, 3-X. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych sprawozdawca generalny budżetu Chappedeline zapowiedział w projekcie budżetu na rok 1930 oszczędności w kwocie 315 milj. fr.

Turkom Trocki nie przeszkadza.

ANGORA, 3-X. (Pat). Władze tureckie przedłużyły termin pobytu Trockiego w Turcji na dalsze 6 miesięcy.

„Osservatore Romano" zaprzecza.

RZYM. 3-X. (Pat), „Osservatore Romano" zaprzecza oficjalnie pogłoskom o rzekomych rokowaniach celem zawarcia porozumienia dyplomatycznego pomiędzy Watykanem a Rosją Sowiecką.

„Królestwo Jugosłowiańskie"

BIAŁOGRÓD, 3-X. (Pat). Król podpisał ustawę, zmieniające obecną nazwę „królestwo Serbów, Chorwatów i Słowieńców" na „Królestwo Jugosłowiańskie".

Wykrycie tajnej organizacji w Kownie, przygotowującej zamach na nowy rząd.

BERLIN, 3.X. (Pat). „Vossische Ztg." donosi z Kowna, że policja litewska wykryła tajną organizację i aresztowała 30 zwolenników b. premjera Woldemarasa, którzy knuli plany przeciwko obecnemu rządowi.

Pomiędzy aresztowanymi ma się znajdować 4 aktywnych oficerów, a między innymi b. adjutant Woldemarasa kpt. Matulewiczius. Pozostali aresztowani są członkami litewskiego związku strzeleckiego i organizacji „Żelaznego Wilka".

Rząd przeprowadza również masowe wydalania urzędników, podejrzanych o sympatję dla Woldemarasa.

Wielkie wrażenie sprawiło w Kownie spensjonowanie szefa policji politycznej Statkusa i przeniesienie referenta policyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Gotautosa.

Jak słychać, również i dyrektor policji litewskiej Szurwillas został zwolniony ze swego stanowiska.

Nowy naczelnik policji w okręgu kłajpedzkim.

KOWNO, 3.X (Pat). Inspektor policji litewskiej Gosztautas został mianowany naczelnikiem policji w okręgu kłajpedzkim. Dotychczasowy naczelnik policji kłajpedzkiej Scheiderritis został wezwany do Kowna.

Wiadomość powyższa zaprzecza pogłoskom w/g których Gosztautas miał zwrócić się w imieniu organizacji „Żelazny Wilk" do prezydenta Smetony, żądając powrotu Woldemarasa na stanowisko premjera, za co miał być niezwłocznie aresztowany.

Awantura na kongresie Labour Party

W czasie przemówienia Snowdena o sytuacji finansowej.

LONDYN, 3.X (Pat.) Na kongresie Labour Party w Brighton przy niezwykłym udziale publiczności min. Snowden wygłosił dziś wielkie przemówienie o sytuacji finansowej. Wchodzącego na trybunę kanclerza skarbu delegaci powitali burzliwą owacją, która trwała 5 minut.

Z najciekawszych ustępów mowy Snowdena warto podkreślić jego poparcie dyrekcji Banku Angielskiego z powodu podwyższenia stopy dyskontowej, co wedle Snowdena będzie jedyną skuteczną tamą przeciwko odpływowi złota.

Nawiązując do skandalu spekulacyjnego Hatriego, Snowden zapowiedział reformę ustawodawstwa o towarzystwach akcyjnych cylem udaremnienia stwarzania fikcyjnych towarzystw akcyjnych dla spekulacji.

Po mowie Snowdena wynikła gwałtowna awantura, urządzona przez grupę niezależnych, która domagała się przyjęcia rezolucji przeciwko podwyższeniu stopy dyskontowej. Awantura trwała kwadrans, przyczem przewodniczący nie mógł opanować tumultu i hałasu, który wybuchł, gdy wobec zamknięcia dyskusji mówców niezależnych nie dopuszczono do głosów. Dopiero interwencja przewodniczącego niezależnych uspokoiła zebranych. Jest rzeczą charakterystyczną, że Snowden w swojem dłuższem przemówieniu nie wspomniał ani razu Hagi, unikając w ten sposób prowokowania grupy niezależnych, których opozycja przeciwko Snowdenowi wzmogła się z powodu jego taktyki w Hadze.

Układ sowiecko-angielski podpisany.

LONDYN, 3. X. (Pat). Agencja Reutera podaje: Poseł sowiecki Dowgalewski podpisał dzisiaj układ angielsko-sowiecki o wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu krajami.

Układ składa się z dwóch części, z których pierwsza dotyczy propagandy, druga przyszłych rokowań we wszystkich spornych dotąd sprawach anglo-sowieckich publicznych i prywatnych. Minister Henderson położył również swój podpis pod aktem porozumienia, które będzie następnie przedmiotem rozważań obu rządów zainteresowanych. Gabinet brytyjski zajmie się sprawą przyjęcia tego układu na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w środę przyszłego tygodnia.

Zajście w ambasadzie sowieckiej w Paryżu.

PARYŻ, 3-X. (Pat). „Le Matin" donosi: Specjalny wysłannik Czeka moskiewskiej przybył do ambasady sowieckiej w Paryżu i zwrócił się do pierwszego radcy ambasady z żądaniem, by powrócił on do Rosji i zdał sprawę ze swoich poglądów politycznych, niezgodnych rzekomo z dyrektywami rządowemi. Gdy radca ambasady odmówił, wysłannik Czeka zagroził mu, wyciągając z kieszeni rewolwer, że w razie oporu zabije go.

Radcy udało się uciec, poczem udał się on niezwłocznie do policji, prosząc o pomoc dla swej żony i dziecka, które pozostały w obrębie ambasady. Władze policyjne uznały, że podczas nieobecności ambasadora radca ambasady może się domagać zniesienia przywileju eksterytorjalności, wobec czego policja udała się do ambasady i po przeprowadzeniu pertraktacyj uwolniła rodzinę radcy.

PARYŻ. 3.X. (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem „Temps" radca ambasady sowieckiej Biesiedowski oświadczył, że od pewnego już czasu stwierdzał wobec Moskwy niebezpieczeństwa polityki wewnętrznej i zewnętrznej, osłabiającej Rosję do tego stopnia, iż grozi jej poniżenie ze strony Chin. Biesiadowski oświadczył, iż agitacja, prowadzona przez Komintern w sprawie święta komunistycznego w dniu 1 sierpnia, była idjotyczna, poczem wspomniał o panującym w Rosji nastroju serwilistycznym i dodał, że odwołał się do policji francuskiej dla uratowania żony i dziecka, które inaczej stałyby się podobnie jak on ofiarami wypadku, który byłby „wszystko załatwił", gdyby radca pozostał jeszcze choć jedną noc w lokalu ambasady.

PARYŻ. 3.X. (Pat). Prefektura policji daje następujące wyjaśnienia w sprawie incydentu z radcą ambasady sowieckiej w Paryżu: Kierownik urzędu śledczego Benoit na prośbę radcy ambasady sowieckiej Biesiedowskiego udał się z nim do dozorczyni gmachu ambasady, skąd Biesiedowski telefonował do swej rodziny, prosząc ją o przybycie. Rodzina Biesiedowskiego niezwłocznie sama opuściła gmach ambasady, nie uciekając się do niczyjej interwencji.

Po zgonie min. Stresemanna.

Reichstag przyjął projekt ustawy o ubezpieczeniach.

BERLIN, 3. X. (Pat). Po przerwie, zarządzonej na znak żałoby z powodu zgonu min. Stresemanna. Reichstag w głosowaniu imiennem przyjął w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia.

Za projektem oświadczyło się 238 posłów, przeciwko — 155. 40 posłów nie oddało głosu. Przeciwko przedłożeniu głosowali niemiecko-narodowi, komuniści, hitlerowcy i partja gospodarcza. Partja ludowa w wykonaniu swej wczorajszej uchwały, dzięki której zażegnany został grożący kryzys, wstrzymała się od głosowania.

Kto będzie następcą Stresemanna?

BERLIN, 3-X. (Pat). W kuluarach Reichstagu słychać, że jutro odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Hindenburga. Na posiedzeniu tem ma być omówiona sprawa następcy ministra Stresemanna.

Kwestja następcy Stresemanna nie wyjaśniona.

BERLIN, 3 X. (Pat). Kwestja następcy na stanowisko ministra spraw zagranicznych Rzeszy nie jest dotychczas wyjaśniona. Sprawę tę ma poruszyć kanclerz Müller na swej jutrzejszej audjencji u prezydenta Hindenburga, który powraca jutro do Berlina.

Kondolencje.

GENEWA, 3-X. (Pat). Wiadomość o śmierci ministra Stresemanna wywołała tu głęboki żal. Sekretarz generalny Ligi Narodów wyśle na ręce rządu niemieckiego depeszę kondolencyjną.

BERLIN, 3-X. (Pat). Biuro Wolffa donosi, że wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego w Berlinie złożyli już w ciągu godzin porannych kondolencje z powodu zgonu ministra Stresemanna.

Depesza kondolencyjna min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 3. X. (Pat). Minister Zaleski z powodu śmierci ministra spraw zagranicznych Rzeszy Stresemanna, przesłał następującą depeszę kondolencyjną: „Do Jego Ekscellencji Pana Muellera, Kanclerza Rzeszy Berlin.

Pragnę wyrazić Waszej Ekscellencji najgłębszą kondolencję w imieniu rządu polskiego z powodu wielkiej straty, jaką poniosły Niemcy przez zgon ministra Stresemanna, jednego ze swych najwybitniejszych mężów stanu. (—) Zaleski.

Do Jej ekscellencji Pani Gustawowej Stresemann. Berlin. — Głęboko dotknięty okrutną żałobą jaka Panią spotkała, proszę o przyjęcie moich najgorętszych wyrazów kondolencji. (—) Zaleski.

W poselstwie polskiem w Berlinie.

BERLIN, 3.X. (Pat). W godzinach przedpołudniowych poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie Roman Knoll złożył wizytę kondolencyjną w imieniu rządu polskiego i własnem w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych. Równocześnie pos. Knoll wystosował list kondolencyjny do kanclerza Rzeszy Müllera oraz do wdowy po zmarłym ministrze p. Katarzynie Stresemann. Na wiadomość o zgonie min. Stresemanna flaga polska na gmachu poselstwa Rzeczypospolitej w Berlinie obniżona została na znak żałoby na połowy masztu.

Echa zgonu Stresemanna w Wiedniu.

WIEDEŃ, 3-X, (Pat). Wiadomość o zgonie min. Stresemanna wywołała tu silne wrażenie. Jako następcę Stresemanna wymieniają tu przywódcą centrum posła z Trewiru ks. prałata Kaasa. Możliwe jest jednak, że stanowisko ministra spraw zagranicznych obejmie jeden z dyplomatów Schubert lub von Hoesch. Polityka Stresemanna będzie w każdym razie kontynuowana przez jego następcę.

Kondolencje rządu francuskiego.

PARYŻ, 3. X. (Pat). Briand polecił ambasadorowi Francji w Berlinie złożyć rządowi Rzeszy szczere kondolencje rządu francuskiego z powodu śmierci Stresemanna. Pozatem premier francuski udał się osoboście do ambasady niemieckiej w Paryżu w celu wyrażenia kondolencji.

Depesza kondolecyjna Herriota.

PARYŻ, 3. X. (Pat). Herriot wysłał do kanclerza Muellera depeszę następującą: proszę przyjąć słowa głębokiego współczucia z powodu żałoby, która dotknęła Niemcy. Śmierć ministra Stresemanna odczują głęboko wszyscy szczerzy przyjaciele pokoju.

Wrażenie w Anglji.

LONDYN. 3. X. (Pat). Śmierć ministra Stresemanna wywołała wielki żal we wszystkich kołach Anglji. Minister Henderson oświadczył, że strata ta dotknęła nietylko naród niemiecki, lecz i wszystkie narody Europy.

Na konferencji Labour Party w Brighton uczczono pamięć ministra niemieckiego powstaniem i chwilą milczenia. Snowden, Lloyd Georges i cały szereg osobistości ze świata politycznego Anglji złożyli hołd pamięci zmarłego niemieckiego męża stanu.

Odwołanie uroczystości zeppelinowskich.

BERLIN, 3. X. (Pat). Z powodu zgonu ministra Stresemanna rząd Rzeszy, rząd pruski i gmina Berlina, odwołały uroczystości w związku z przylotem „Zeppelina", który wobec tego nie wyląduje w Berlinie.

Prace nad organizacją banku reparacyjnego.

BERLIN, 3.X (Pat). Dziś po południu w Baden-Baden odbył swe pierwsze posiedzenie komitet organizacyjny rzeczoznawców dla opracowania statutu banku międzynarodowego dla wypłat (bank reparacyjny). Na wniosek delegata niemieckiego dr. Schachta komitet wybrał na przewodniczącego delegata amerykańskiego Jacksona Raynoldsa.

Krótkie posiedzenie kondolencyjne zakończyło się odczytaniem kondolencji z powodu śmierci min. Stresemanna. Dr. Schacht na konferencji prasowej określił charakter prac komitetu, jako wyłącznie praktyczny i apolityczny. Rzeczoznawcy mają opracować projekt banku reparacyjnego na zasadzie planu Younga. Wnioski ich przedłożone będą za pośrednictwem zainteresowanych banków reparacyjnych rządom, które wypowiedzą w tej sprawie swe ostatnie słowo.

—o—

Zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie.

W wydarzeniach na Dalekim W. zarysował się w ostatnich dniach przełom. Ton pism sowieckich i oficjalnych enuncjacyj rządu moskiewskiego stał się bardziej zdecydowany. Do konkretnych kroków, poczynionych w dniach ostatnich przez władze rosyjskie, zaliczyć należy przedewszystkiem wręczenie posłowi niemieckiemu noty dla rządu chińskiego w sprawie popierania przez Chińczyków organizacyj „białych" partyzantów. W nocie tej oświadcza rząd rosyjski, że już niejednokrotnie zwracał uwagę rządu chińskiego na systematyczne napady białogwardzistów na oddziały rosyjskie. W swych poprzednich notach rząd sowiecki podkreśla niebezpieczeństwo, jakie w sobie kryje akcja partyzantów kontrrewolucyjnych na pograniczu mandżurskim i domagał się od władz chińskich podjęcia kroków w kierunku rozwiązania oddziałów białogwardzistów, posiadających swe organizacje na terytorjum Chin. Jednakowoż, jak z komunikatów władz rosyjskich na Dalekim Wschodzie wynika, rząd chiński dotychczas nic nie uczynił, by położyć kres działalności rosyjskich białogwardzistów, a prócz tego systematycznie nieścisłemi informacjami wprowadza w błąd opinję publiczną o sytuacji w strefie granicznej.

Nota podnosi dalej, że za czynnem poparciem władz chińskich odbywa się na pograniczu mandżurskim systematycznie przerzucanie większych partyzanckich oddziałów na terytorjum rosyjskie. W związku z tem rząd rosyjski podkreśla, iż cała odpowiedzialność za wytworzenie obecnej sytuacji na pograniczu chińsko-rosyjskiem spada wyłącznie na rząd nankiński. Równocześnie zaznacza rząd moskiewski, iż w razie powtarzania się podobnych zjawisk zmuszony będzie podjąć energiczną akcję w kierunku ich zwalczania.

Cała treść i ton noty sowieckiej noszą wszelkie cechy ultymatum, co przy obecnem naprężeniu rosyjsko-chińskiem na specjalną, zasługuje uwagę.

Ostatnie komunikaty radja moskiewskiego donoszą również o ponownem zaostrzeniu sytuacji na Dalekim Wschodzie. Jak z komunikatów tych wynika, w dniach ostatnich w okręgu linji kolejowej Wschodnio-Chińskiej pojawiły się w dniach ostatnich liczne uzbrojone oddziały rosyjskich białogwardzistów prowadzące na pograniczu wojnę podjazdową z bolszewikami.

Dnia 24 września w pobliżu stacji Pogranicznaja oddziały chińskie zaatakowały sowieckich strażników granicznych. Tego samego dnia w okolicach Połtawki żołnierze chińscy przeszli granicę i napadli na pracujących w polu wieśniaków. Jeden wieśniak został przytem ciężko ranny. Po pewnym czasie Chińczycy cofnęli się na terytorjum chińskie, uprowadzając z sobą większą ilość koni.

Z Mongolji nadeszła w tych dniach wiadomość o mobilizacji armji mongolskiej. Tak zwana „Ludowa republika mongolska" pozostaje w bardzo bliskim kontakcie z ZSSR, a armja mongolska podlega kontroli sowieckiego komisarza dla spraw wojskowych. Na czele mongolskich sił zbrojnych stoją minister spraw woskowych Maksoróżan i naczelny wódz Czojbałsan. Armja mongolska składa się wyłącznie z konnicy i oddziałów technicznych (opancerzone automobile, samoloty, oddziały radjotelegraficzne i t. d.). W czasach pokojowych liczebność armji mongolskiej wyraża się cyfrą 6000 żołnierzy podczas wojny jednak może Mongolja wystawić armję dziesięć razy większą. Mongołowie są znakomitymi jeźdźcami, a dlatego ich kawalerja może bolszewikom oddać niemałe usługi. Wystąpienie mongołów na arenę wojenną de facto podwaja siły zbrojne ZSSR na Dalekim Wschodzie.

Afera Clarence Hatry.

Niesłychany skandal finansowy wstrząsnął City londyńską, wywołując sceny dramatyczne, oddawna niepamiętne. Mamy tu do czynienia z aferą na wielką skalę, która rzuca jaskrawe światło na stosunki powstałe po wojnie w sferach, gorączkowo rzucających się na wszelką szansę zdobycia bogactwa.

Kim jest Hatry, którego nazwisko wypełnia szpalty pism londyńskich? Wypłynął on na widownię niedawno, w okresie spekulacyj powojennych. Znany był w City jako zręczny spekulant, który szedł na wszelkie najbardziej ryzykowne przesięwzięcia. Kilka lat temu w roku 1924 podwinęła mu się noga. Nazwisko jego pozostawało w ścisłym związku z katastrofą Commercial Corporation of London, w której to katastrofie mnóstwo ludzi straciło ogromne majątki. Sam jednak Hatry wyszedł z bankructwa ręką obronną i, co najciekawsze, o roli jego w całej sprawie prędko zapomniano. Zręcznością, umiejętnością oddziaływania na ludzi prędko odzyskał on zaufanie i ze zdwojoną energją przystąpił do nowych interesów. Krąg jego działalności był olbrzymi. Zorganizował towarzystwo Corporation and General Securities Company, za którego pośrednictwem największe miasta, jak Birmingham, Bristol, Scheffield, zaciągały pożyczki. Brał udział w dziesiątkach innych stowarzyszeń, jak Oak Investment Corporation, Retail Trade Securities Ltd. i wiele innych, które w życiu finansowem City odgrywały rolę pierwszorzędną. Tak trwało to wszystko aż prawie do dni ostatnich, kiedy zaczęły się rozchodzić niepokojące wiadomości o stanie interesów Hatry'ego. Giełda zareagowała zniżką, która wkrótce przybrała postać katastrofalnego spadku.

Tego, co się działo przez kilka dni ostatnich, giełda londyńska dawno nie widziała. Ludzi ogarniało szaleństwo, rozchodziły się nieprawdopodobne wiadomości, mówiono o ucieczce Hatry-ego do Niemiec, co oczywiście jeszcze bardziej potęgowało panikę. Akcje przedsiębiorstw Hatry'ego spadły do kilku pensów, tysiące ludzi zostało zrujnowanych. Popłoch dosięgnął punktu kulminacyjnego, gdy przyszła wiadomość, że Komitet Giełdowy przerwał notowanie całego szeregu akcyj, związanych z Hatry'm. Podobnych zarządzeń nie widziano w Londynie od chwili wybuchu wojny.!

Hatry i trzej jego pomocnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Wobec tego, że zeznania, które złożyli, okazały się fałszywemi, wszystkich czterech aresztowano. Rozmiary afery nie są jeszcze dokładnie znane, dadzą się dopiero ustalić w wyniku śledztwa. W każdym razie można stwierdzić, że sięgają one sum fantastycznych. Same straty, poniesione na spadku akcyj, wynoszą już w tej chwili około 10 miljonów funtów. Oczywiście, olbrzymia większość poszkodowanych to szeroka, szara publiczność składająca swe oszczędności w akcjach umiejętnie reklamujących się przedsiębiorstw.

Następstwa jednak afery, jak się wydaje, nie ograniczają się tylko do Londynu, ale sięgają dalej. Przedewszystkiem wyraźne zaniepokojenie dało się już wyczuć na giełdzie paryskiej. Jednem z główuych przedsiębiorstw Hatry'ego jest towarzystwo Photomaton, które posiada odpowiedniki w Paryżu (societé Continentele de Photographie) i w Berlinie Deutsche Photomaton — Akt Ges.). Chociaż towarzystwa paryskie i berlińskie oświadczają, że związek ich z Londyńskiem polegał tylko na wykorzystywaniu jego patentów, to jednak w sferach giełdowych Paryża (a także poniekąd Berlina) daje się wyczuć wyraźne zaniepokojenie.

Skandal londyński przybrał rozmiary kolosalne i może mieć znaczenie międzynarodowe. Uderza jednak, że mógł on przybrać takie rozmiary, że tysiączne rzesze zaufały sprytnemu spekulantowi. Przypomina się głośny z przed kilku lat skandal paryski, kiedy sprytna oszustka wyłudziła miljony franków, przypominają się dziesiątki podobnych afer. Drobny kapitalista szuka jaknajwyższego procentowania, pragnie z małego swego kapitału mieć jaknajwięcej. Oczywiście pada ofiarą spekulanta, nie wysilającego się nawet na specjalny spryt. Czy Hatry będzie nauczką dla tych tysięcy łatwowiernych, wątpić należy. W każdym razie sprawa ta, rozpatrywana pod kątem widzenia interesów drobnych kapitalistów, znalazła się na porządku obrad angielskiego gabinetu. Mówi się o projejkcie ustawy, któraby zabezpieczała posiadaczy drobnych kapitałów, utrudniając wielkim rekinom polowania na nie. Chęć łatwego wzbogacenia się rodzi szaloną łatwowierność, z której różni Hatry'owie korzystają. Czy jakaś ustawa będzie tu mogła złodziejstwom zapobiec — trudno przewidzieć! **A. H.**

Skazanie podprokuratora-sprzeniewiercę.

POZNAŃ. 3.X. (Pat). Dziś ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko byłemu podprokuratorowi sądu okręgowego w Poznaniu Dembeckiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie. Wyrokiem sądu Dembicki został skazany na 2 lata więzienia.

List z Ameryki.

Ruch — życie — tempo.

New York, we wrześniu 1929.

Time is money! To najkrótsze określenie fizjonomji ulic New Yorku. Pośpiech... Prędzej... Prędzej... Byle przeskoczyć skrzyżowanie ulic, nim zabłyśnie czerwone światło! Niedoświadczony automobilista narazi się na ostre wymówki innych kierowców, gdy nie przeciśnie się na czas między szeregami aut. Każdy metr jezdni trzeba wyzyskać.

Wątpię, czy europejski szofer odważyłby się zadebiutować na Fifth Ave w południe. A jednak, pomimo licznych wypadków, każdy obywatel Stanów Zjednoczonych po ukończeniu 16 lat może dostać „prawo jazdy". Osoba nieumiejąca prowadzić auta uchodzi w New Yorku za unikat, za oryginała, a nawet uważają ją za snoba. Ujarzmia maszynę 17-letnia panna, sędziwy bussinesman, robociarz, zażywna praczka, śpiesząca po bieliznę własnym klekotem i... co widzę? — siwowłosa, chyba osiemdziesięcioletnia staruszka, która z ferworem „daje gazu" maszynie, pędząc po niezwykle ożywionej, handlowej 42 ulicy. A co za auto! Babcia kieruje luxusowym Lincolnem, na chłodnicy piękne zdala widoczne godło — srebrny chart w biegu. Obok sunie mleczny brat Lincolna, plebeuszowski Ford. Już zginął w oceanie taksówek. Wcale nie brzydkie te taxi: Cadillac'i... Packard'y... Wyróżniają się swym jaskrawym, kanarkowym kolorem taksówki Yellow i zielone Checker'y. Są to dwie najpotężniejsze kompanje taxicabe'ów. Nienawidzą się wzajemnie. Przed kilkoma laty, gdy jedna z kompanji obniżyła taryfę, doszło do takich starć pomiędzy konkurentami w Chicago, że wytoczono na ulice kulomioty i rozpoczęła się regularna wojna, trwająca kilka godzin.

A cóż to za popielate, podłużne auto-pudło? Jedzie szybko, skręca w bocznicę, za niem szereg innych otwartych. To—kondukt pogrzebowy. Żadnej powagi. Ani się domyślać, że tam, w tem pierwszem, zamkniętem aucie ktoś odbywa swoją ostatnią podróż. Wyprzedza je jaskrawo czerwona maszyna. Któż to przy kierownicy? Naturalnie, tylko George może znieść takie kolory; wewnątrz kilka jedwabnych kanapowych poduszek, czerwień auta kłóci się z ultramaryną, ochrą i grynszpanem poduszek. George—to ogólne miano każdej czarnej twarzy. Murzyni, zwłaszcza murzynki i mulatki, lubią jaskrawe kolory. I mają rację. Bo nic bardziej żałosnego i ponurego, jak murzynka w brązowym czy szarym filcowym kapeluszu.

Oto pędzi elegancka wyścigówka, niby srebrne cygaro. Przy kierownicy para mulatów. Ona ubrana, jak najwytworniejsza lady, on—niby sam książę Walji. Ach, żeby nie ta ciemna skóra. To napewno gwiazdy kabaretowe. Właśnie wjeżdżają pod filary elevator'a (kolej napowietrzna). Jest to najpotworniejsze urządzenie, jakie posiada New York. Brudne, hałaśliwe, zatruwa życie mieszkańcom. Jakże inaczej wygląda subway (kolej podziemna) skromnie ukryta głęboko pod ziemią. Tania, błyskawicznie szybka, wygodna. Tak, jak w tramwajach i autobusach, w kolei podziemnej niema biletów. Wrzuca się do aparatu, poczem turnikiet otwiera się automatycznie i przepuszcza jedną osobę na peron. Oszczędność na biletach niemała. Konduktorzy tramwajowi posiadają specjalne małe aparaciki, do których wrzuca się pieniądze i sprawa załatwiona. Jak amerykanie nie lubią formalności, urzędowych papierków — dowodzi to, że na bilety kolejowe są specjalne „łapki" na ścianie przy miejscu pasażera. Konduktor po kontroli zakłada bilety z powrotem, nie fatygując podróżnika.

Prostota i wygoda we wszystkiem. Paka gazet leży wprost na chodniku bez opieki, a kupujący, biorąc dziennik, wrzuca pieniądze do miseczki. Nie słyszy się prawie tak charakterystycznych dla Warszawy nawoływań chłopców-gazeciarzy. Niema, jak to w Niemczech, na każdym kroku, szumnych zakazów policyjnych. Policjant amerykański — to jedna z najsympatyczniejszych postaci za Oceanem. Urzędowy mundur wcale go nie krępuje. Jest takim samym obywatelem, jak każdy „cywil". Ciekawe, jak policjanci różnych krajów są do siebie niepodobni. W Paryżu naprzykład stróż bezpieczeństwa publicznego, znudzony ustawicznemi pytaniami niezliczonych, zwiedzających, bezradnych cudzoziemców, odpowiada opryskliwie, często drwiąco; w Londynie—pogodny, trochę uroczysty, pełen flegmy anglo-saskiej, w Berlinie — srogi, spasły manekin, sztywny paragraf prawa i porządku. W przeciwieństwie do tamtych amerykański policjant to przedewszystkiem obywatel wolnego kraju; stojąc na posterunku, przeważnie bywa w dobrym humorze. Oto mija go auto, wiozące nowożeńców. Z przyjaznym uśmiechem posyła im dobrotliwe powitanie ręką. I dodaje stereotypowy dowcip amerykański: „Nie zniszczy sobie młoda lady rączek przy gospodarstwie. Dostała napewno klucz do otwierania konserw — jako wyprawę!" — Śmieje się przytem dziecinnie, rozbrajająco, jakby to on właśnie wymyślił znaną anegdotkę.

Najweselszy chyba typ policjanta spotyka się w dzielnicy studenckiej. Ma bo na co spojrzeć. Jakież auta tam kursują. Takich starych Fordów szukać chyba ze świecą w całym New Yorku. Ozdobiono mnóstwem plakatów przeróżnej treści: „Zatrzymuję się tylko przed czerwonem światłem i blondynkami!!!", „Niech żyje Clara Bow!", „Obywatele, czy widzieliście kiedy tak piękny gruchot?, „Uwaga — Ja jadę" i t. d. i t. d. Taką rozstrzęsioną „sałatę" fordowską nabyć można za 5 dolarów, za 20 — wcale możliwy klekot. Oto jakieś wielkie auto wpada na studeckiego „Fordziaka". Bez dyskusji, bez targu sprawca katastrofy płaci studentowi 5 dolarów i obydwie strony rozstają się z uśmiechem.

Ulice amerykańskie, to przedewszystkiem auta. Auta, a potem ludzie. Maszyn jest tyle, że wszędzie wzdłuż ulic spotyka się plakaty „Parking" lub „No parking". To znaczy, tu wolno, gdzieindziej zabrania się pozostawiać samochody. Gdyby bowiem właściciele aut „parkowali" je po kilka godzin na ulicach węższych, a ruchliwszych — stworzyłby się zator nie do przybycia. To też często auta policyjne ciągną na łańcuchu takie bezpańskie maszyny. Zato w śródmieściu mnóstwo garaży. Za opłatą 50 centów na dobę zostawia się w nich samochód. Ponoć pewien przedsiębiorca w ciągu roku zrobił pół miljona, otwierając w centrum miasta „pralnię" dla samochodów. Opłata 1 dolar. Czyszczenie brudasa trwa pół godziny. Tęgi murzyn przy pomocy hydrantów myje i czyści, auto ustawione na szynach to podnosi się na wysokość 2-ch metrów, to znów opada na dół. Taką „pralnię" błogosławią właściciele aut, nie posiadający szoferów.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

BRASŁAW

+ **Do krytyków i pionierów kultury Brasławskiej.** W Nr 70 „Słowa" pisałem pod tym samym tytułem artykuł, w którym mówiłem o istnieniu sejmikowej szkoły rolniczej w Opsie: jak ona pracuje, jak na nią czyhają ludzie złej woli i t. p. W tym artykule nie wchodząc szczegółowo w przyczyny—stwierdzić muszę, że szkoła rolnicza w Opsie i dotychczas ledwie zipi. Coraz ostrzej występują przeciwko niej ludzie, którzy starają się w najrozmaitszy sposób, ażeby jaknajprędzej ją znieść z oblicza ziemi. Zaledwie kilku jest takich, którzy przeciwstają się temu i chcą ją jaknajlepiej zorganizoać tj. przystosoać do teraźniejszych potrzeb wsi, oraz podnieść pod względem kultury i produkcji

Lecz tych szkoła liczy zbyt mało, a i nie mają oni wielkiego wpływu na rządy powiatu Lecz co najgorsze to to, że tych ideowych jednostek ludzie złej woli „nie mogą zrozumieć" bo przeszkadza im pesymizm A ze strony drobnych rolników też słaba pomoc — bo oni na wszystko patrzą obojętnie z niedowierzeniem Ale gdyby, ci, którzy podają projekt do Wydziału zniesienia szkoły, pojechaliby do pobliskich wsi gm Opskiej, toby na własne uszy posłyszli od wieśniaków „czy dla nich szkoła jest potrzebna". A jak jest potrzebna niech świadczy fakt, że tylko jeden z jej uczniów, zjednał aż kilka wsi, które teraz twierdzą iż szkoła dla nich jest bardzo potrzebna! Dla interesujących się temi sprawami podaję nawet nazwy tych wsi, a mianowicie: Puzewicze, Mielniki, Nowa-Wieś, Jurewicze i w. in.Zapytajcie tych wieśniaków, którym ten uczeń szkoły dawał pomoc weterynaryjną lub ogrodniczą — czy trzeba im takich ludzi na wsi. Twierdzę, iż odpowie każdy: „aha, dobra byłoby panoczak kab u nas choć adzin u wiosca byu taki czaławiek". Więc z tego wynika że wieś, nawet bardzo potrzebuje oświaty zawodowej.

A kto ją może dać? — Ci, którzy stojąc u steru władzy, podają projekt zniesienia tej pięknej instytucji. A tymczasem dla marnego grosza, który wydają w tym celu, chcą pogrzebać tę „placówkę wiejskiej kultury"

Jeżeli chodzi o oszczędności to, mojem zdaniem należy raczej zreorganizować tę szkołę, nie zaś zamykać Tylko reorganizację trzeba przeprowadzić bardzo mądrze.

Komisja Rewizyjna biorąc pod uwagę stosunkowo duży kapitał inwestycyjny umieszczony w tej szkole przez obywateli powiatu domaga się prędkiej jego „rentowności". zżymając się że wydajność szkoły jest mała. Takie wymagania nie są uzasadnione! — Tembardziej, że zadużo wymaga się od szkoły — i od jej wychowanków. — Biorąc przykład z innej dziedziny ruchu społecznego, można się przekonać że każda zamierzona czynność dopóki dojdzie do właściwego celu, zawsze z początku idzie krzywo — a czasami zupełnie trafia w próżnię. A że wychowankowie tak prędko nie przekształcili wsi przytem bardzo ciemnej, za te trzy lata istnienia szkoły — to nic dziwnego bo chociaż nas sumiennie uczono w szkole to przecież za ten rok czasu nie zdołał p. Dąbrowski wpompować jaką właściwość ma „podpuszczka". — Lecz robimy co tylko możemy — a im więcej nas będzie, tem prędzej i składniej spełnimy swe zadanie.

Więc gdy 8 października b. r. będzie sejmik na posiedzeniu swem decydować o losach tej szkoły „czy znieść — czy przeorganizować" — daj Boże żeby nastąpiło to drugie. Bo niczem chyba nie można wyrządzić większej krzywdy rolnikom naszych wsi jak zamknięciem tej szkoły.

F. Łahun

Wychow. Szkoły Roln. w Opsie.

POSTAWY

+ **Zjazd osadników.** W dniu 29 września odbył się w Postawach zjazd osadników wojskowych. Zjazd powitał zastępca starosty p. Protassewicz. Do stołu prezydjalnego zaproszono posła Władysława Kamińskiego i wicestarostę Protassewicza. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu i wybrano delegację na zjazd wojewódzki. Poseł Kamiński wygłosił referat na temat fuzji związku Osadników Wojskowych ze Związkiem Kółek i Organizacyj Rolniczych. Przemawiał przedstawiciel L. O. P. P. p. Kęstowicz, który apelował o poparcie poczynań Ligi.

+ **Organizacyjne zebranie Pow. Komitetu Floty Narodowej.** Dnia 30 września w lokalu klubu urzędniczego w Postawach odbyło się organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu Floty Narodowej. Przewodniczył starosta Niedźwiedzki.

Po zagajeniu obrad i odczytaniu przez zastępcę starosty p. Protasewicza ustawy o komitetach Floty Narodowej dokonano wyborów. W skład zarządu weszli: Starosta Niedźwiecki jako przewodniczący, zastępca starosty Protasewicz, naczelnik miejscowej Kasy Skarbowej p. Kozłowski, obrońca sądowy Izdebski i urzędnik starostwa Bolesław Jagielski. Na zastępców wybrani zostali: kierownik biura sejmikowego Antoni Czechowicz i przedstawiciel miejscowego mieszczaństwa St. Hołozubiec. Do komisji rewizyjnej weszli jako członkowie: Józef Kęstowicz, ppułk. dr. Moroz i mjr. Kamiński, jako zastępcy Stefan Rudziński i Naczelnik Urzędu Skarbowego Ludwik Raginia.

Po wyborach zapisywano się na członków komitetu. Zapisało się 27 członków czynnych i wspierający.

GŁĘBOKIE

+ **Pożar stodoły ze zbiorami.** W nocy z 28 na 29 ub. m. w zaśc. Iwubinowo, gminy hermanowickiej spaliła się stodoła z niewymłóconem zbożem Pawła Staszkiewicza. Strata 20.000 zł. Stodoła była ubezpieczona w P. Z. U. W. w Wilnie na 2700 zł. zaś zboże na blisko 15 tysięcy.

Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

+ **Smutny koniec pijaka.** Zmarł nagle w Głębokiem Jan Wasiljew, mieszkaniec wsi Łastowice, gm. głębockiej, lat 38, robotnik. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

TROKI

+ **Tydzień L. O. P. P. w pow. wileńsko-trockim.** W związku z VI Tygodniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa, który potrwa od 6 do 13 b. m. w poszczególnych gminach powiatu wileńsko-trockiego z inicjatywy wójta zawiązane zostały Komitety tygodnia, które zajmą się przeprowadzeniem akcji propagowaniem na terenie powiatu wileńsko-trockiego.

PROZOROKI

+ **Podziękowanie.** Współwłaściciele folw. Stelmachowo gm. prozorockiej Józef i Władysław Strzałkowscy składają podziękowanie prozorockiej straży ogniowej za sprawność i gorliwość przy ratowaniu ich płonącego mienia podczas pożaru w dniu 28-go września b. r.

MIADZIOŁ

+ **Podziękowanie za energiczną akcję przy gaszeniu pożaru.** W związku z niedawnym pożarem w Miadziole proboszcz parafji miadziolskiej ks. Bujwis wystosował do starosty postawskiego pismo z datą 23 września z wyrazami uznania dla komendanta posterunku P. P. przodownika Konstantego Chmielewskiego i kilku funkcjonarjuszy tego posterunku za ich enrgiczną akcję przy tłumieniu pożaru. Tylko dzięki wysiłkowi i umiejętnej pracy funkcjonarjuszy P. P. pożar zagrażający miasteczku Miadzioł został w bardzo prędkim czasie umiejscowiony. Starosta wyraził już funkcjonarjuszom posterunku podziękowanie.

BIAŁYSTOK

+ **Skazanie komunistki.** Sąd okręgowy w Białymstoku skazał łącznie na 6 lat ciężkiego więzienia aresztowaną w dn. 5 lutego r. ub. na dworcu kolejowym w Białymstoku z większym transportem literatury komunistycznej Ryfkę Pytluk vel Pytelik.

Nadanie medali „Za ratowanie ginących".

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku p. minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 21 września 1929 r. nadał medale „Za ratowanie ginących" piekarzowi w Wilnie Leonowi Zwierzchowskiemu, Ostrobramska 16 i rolnikowi Mikołajowi Mikickiemu z Nowej Ilji, pow. wilejskiego, obydwu za wyratowanie tonących.

Odznaczony medalem Leon Zwierzchowski wyratował tonącego w Wilji 26-go maja 1929 r. szeregowca K. O. P. Tomasza Sularza. Sularz kąpiąc się począł tonąć, spieszący mu na ratunek niejaki Puniewicz po krótkiem zmaganiu się z tonącym nie zdołał go uratować. Nadbiegł tymczasem wspomniany Leon Zwierzchowski rzucił się do wody i wydobył nieprzytomnego już Sularza.

Drugi odznaczony Mikołaj Mikicki wyratował tonącą w rzece Ilji w dniu 29-go lipca 1929 r. Jadwigę Zakrzewską, 19-letnię wychowawczynię ochronki. Spędzała ona ferje letnie wraz z uczennicami w Olszynce. Mikicki usłyszawszy wołanie o ratunek, niezważając na to, iż w tem miejscu rzeka głęboka jest na 2 metry i że są tam niebezpieczne wiry rzucił się w ubraniu do wody i wydostał nieprzytomną już Zakrzewską.

Podniesienie poziomu chowu koni w pow. wileńsko-trockim.

Sejmik wileńsko-trocki chcąc utrzymać chów koni na wyższym poziomie wystąpił do Zarządu Państwowego Stada Ogierów z prośbą o przydzielenie w okresie kopulacyjnym 5 dodatkowych ogierów w gminach podbrzeskiej, turgielskiej i trockiej. Motywem dla zwiększenia ilości rozpłodników w powiecie jest fakt, że w dniu 1 stycznia 31 r. wchodzi w życie ustawa o przymusowej kastracji ogierów nielicenejowanych. Właściciel ogierów nielicenejowanych będzie zmuszony opłacać 50 zł. rocznie na rzecz gminy i państwa.

Celem wykonania ustawy o przymusowej kastracji ogierów sejmik wileńsko-trocki ustalił terminy na rok 1930 (okres wiosenny i jesienny) i w r. 1931 (okres wiosenny). Akcja kastracji przeprowadzona będzie w ambulansach weterynaryjnych przez lekarza weterynarji i felczerów weterynaryjnych w następujących punktach powiatu: 1) w gminnych ambulansach weterynaryjnych w Podbrzeziu, Mejszagole, w Oranach, w Szumsku, Olkienikach, Turgielach i Małych Solecznikach za opłatą 5 zł. od sztuki; 2) w sejmikowej lecznicy weterynaryjnej (Wileńska 12) za opłatą 15 zł. od sztuki.

Kto wygrał na loterji?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W 22-gim dniu ciągnienia V kl. 19-ej Polskiej Loterji Państw. główniejsze wygrane padły na numery następujące: **10.000 zł.** — Nr. 67439; **5.000 zł.** — Nr. 56937, 68709, 88339; **3.000 zł**—Nr. 36206, 104642, 105733, 125641; **2.000 zł.** — Nr. 4269, 12584, 19605, 43002, 46615, 51062, 59783, 81373, 90977, 114375, 133296, 161295, 179686, 180297. **15.000 zł.** — 22712.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj wieczorem po dłuższej przerwie spowodowanej ferjami letniemi odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej, przy niezbyt licznym udziale p. p. radnych lecz szczelnie wypełnionej galerji. Na sali obrad panowała atmosfera wyjątkowo burzliwa, elektryzująca również „galerję", która kilkakrotnie głośnemi okrzykami akceptowała demagogiczne popisy osławionego radn. Dzidziula.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego ogłoszona została przez grupę radnych interpelacja w sprawie rzekomo anormalnych stosunków na ul. Legjonowej, wywołanych wybudowaniem tam przez władze wojskowe kolejki wązkotorowej, której funkcjonowanie ma zagrażać bezpieczeństwu publicznemu i ujemnie się odbijać na ruchu kołowym. Odpowiedź na interpelację udzieloną ,zostanie na najbliższym posiedzeniu Rady.

Wokandę posiedzenia otwarto komunikatem w sprawie zawarcia umowy z Warszawskim T-wem Asfaltowym na asfaltowanie jezdni w Wilnie. O sprawie tej kilkakrotnie już pisaliśmy, tu jedynie przypominamy, iż w roku bieżącym wyasfaltowaniu ma uledz jedynie odcinek na przestrzeni od ul. J. Jasińskiego do ul. Sierakowskiego (3000 mtr^2). W roku przyszłym projekt umowy przewiduje wyasfaltowanie 11000 mtr^2 a mianowicie: ul. Mickiewicza (od Placu Katedralnego do ul. Wileńskiej), Zamkowa, Św.Jańska i Dominikańska. Warunki umowy wywołały zastrzeżenia radn. Zasztowta, który wypowiada za gospodarczym systemem robót. Ostatecznie jednak umowa z T-wem Warszawskim została usankcjonowana przez plenum Rady.

Następny punkt porządku dziennego projekt budżetu dodatkowego na r. 1929-30 na roboty kanalizacyjne wywołał ostrą burzę. Niezwykle ciężkie położenie finansowe miasta i całkowity brak kredytów na roboty kanalizacyjne, postawiło magistrat przed koniecznością zrezygnowania z dalszego kontynuowania robót i zredukowania pozostałych 150 robotników z dniem 1 listopada.

Rozwinęła się nieprzebierająca w środkach dyskusja, zainicjonowana przez P. P. S. Kolejno głos zabierali przedstawiciele prawie wszystkich większych ugrupowań Rady Miejskiej.

Radny Dzidziul wystąpił z pompatycznym przemówieniem, poświęcając druzgocącej krytyce działalność sekcji technicznej na robotach kanalizacyjnych i zarzucając kierownictwu szereg przekroczeń. Ten sam temat, tylko w sposób bardziej rzeczowy, komentował rad. Zasztowt. Bardzo ostre przemówienie posła Pławskiego (P. P. S.), poświęcone było polemice z radn. Dzidziulem, któremu, b. słusznie zresztą, zarzucał grę obliczoną jedynie na poklask galerji.

Po skrystalizowaniu się poglądów większości radnych rozwinęły się krótkie debaty nad wnioskiem PPS. w sprawie upoważnienia magistratu do poczynienia najdalej idących kroków i starań dla uprzytomnienia sferom rządowym wyjątkowo groźnej sytuacji i wyjednania kredytów na dalsze prowadzenie robót.

W tym celu do Warszawy w dniach najbliższych ma się udać delegacja Rady Miejskiej w składzie posłów: Piłsudskiego, Engla i Pławskiego oraz mec. Czernihowa.

Wniosek powyższy został jednogłośnie zaakceptowany, jednocześnie postanowiono wstrzymać grożącą redukcję robotników.

Następnie Rada Miejska prędko bez dyskusji przychyliła się do wniosku magistratu w sprawie uruchomienia w Wilnie taniej jatki, gdzie pod ścisłą kontrolą weterynaryjną sprzedawanoby mięso mniej wartościowe. Wniosek magistratu w sprawie przeniesienia kredytów w budżecie na rok 1929-30 wywołał zastrzeżenia przeciwko zbyt częstym przekraczaniom budżetowym.

Po załatwieniu kilku jeszcze mniejszej wagi spraw—burzliwe to posiedzenie Rady Miejskiej zostało zamknięte.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe zamieszczenie w Jego poczytnem piśmie poniższego, w związku z drukowanym przed kilkoma dniami artykułem p. Heleny Romer-Ochenkowskiej „Na marginesie".

Zupełnie tak przypadkowo, jak Szanowna Pani Romer-Ochenkowska spotkała (Kurjer Wileński z dn. 29 z. m. „Na marginesie") jak sądzi, mylnie informowaną wycieczkę przed kościołem św. Jana, ja, zestawiłem powyższy Jej artykuł z wydaną swego czasu propagandowo-informacyjną broszurę p. t. „Mój przewodnik", w opracowaniu P. Sankowskiego.

Chodzi mi o to, że pani Romer, będąc niezadowoloną z braku inteligentnie umiejących oprowadzać przewodników — podaje jako błąd — tłumaczenie jednego z absolwentów kursów Touring-Klubu (gdyż takim powierzono oprowadzanie wycieczek), że kościół św. Jana jest okazem „wysokopienności gotyckiej". Ze swojej strony również, może, chciałbym zakwestjonować słuszność użytego wyrażenia, gdyby nie samo źródło, które w zupełności rehabilituje młodego cicerone'a. We wspomnianej bowiem broszurze na str. 10 czytamy: „9. Kościół Świętych Janów: Ewangielisty i Chrzciciela" (Pl. 4-D) Kościół w murach swych posiada wysokopienność gotycką. Fundował i t. d. Śmiem wyrazić obawę, że zarzut ten o ile doszedł już, lub dojdzie do uszu naszych przewodników — zrazi ich, jako niesłuszny, do dalszj pracy na tem polu. Jeżeli termin ów, ze słusznych powodów nie może być użyty w tym wypadku, dla czego pretensje są skierowane do nieznanego „sympatycznego skądinąd młodzieńca, a nie do autora broszury z których ten pierwszy, napewno korzystał.

Chodziło mi o sprostowanie powyższego zarzutu, co zaś do słuszności używanego wyrażenia, sądzę, że najlepsze oświetlenie mogliby dać w tej sprawie tak wybitni znawcy architektury wileńskiej jak pp. prof. Kłos, prof. Ruszczyc i ks. Śledziewski.

Wilno, 1 października 1929 r.

Z poważaniem

Wł. Sierzputowski.

Przyp. Red. Że ktoś napisał i wydał przewodnik po Wilnie nie mając dostatecznego pojęcia o sztuce i architekturze, to nie racja aby bezkrytycznie powtarzać zawarte w nim błędy i nieścisłości. Zarzut p. H. Romer pod aresem owego „absolwenta kursów Touring-Klubu" właściwie powinien być wystosowany pod adresem organizatorów tych kursów, którzy posługują się nieodpowiedniemi podręcznikami. Ale o tem dowiedzieliśmy się dopiero z powyższego listu.

KRONIKA

Echa strzałów na ulicy Sawicz.

Sprawca strzału na ulicy Sawicz, którego ofiarą padła Helena Sadowska, podoficer Włodzimierz Parsewicz, został skierowany do żandarmerji.

Stwierdzono zostało, że zabójca nie znał Sadowskiej i oddał do niej strzał w chwili gdy ta stojąc na progu kuchni i widząc, że Parsewicz bije jakąś kobietę, zwróciła mu uwagę na zbyt daleko posuniętą brutalność.

Parsewicz, który okazuje się był podchmielony, w odpowiedzi na to dobył rewolweru i strzelił, jak on się tłumaczy, zupełnie niechcący ponieważ chciał jedynie nastraszyć.

Kula trafiła Sadowską w okolice serca, powodując natychmiastową śmierć.

Powyższy wypadek rzuca pewne światło na bezpieczeństwo na tej ulicy, gdzie, jak nie trudno to sprawdzić, stale kręcą się prostytutki i różnego rodzaju szumowiny, wywołując awantury i bójki.

Czas najwyższy wejrzeć w te sprawy (o)

Piątek 4 Października

Dziś: † Franciszka Ser. W.
Jutro: Placyda M.

Wschód słońca—g. 5 m. 33
Zachód —g. 17 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 3/X—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach	759
Temperatura srednia	+ 11° C
Opady w milimetrach	3
Wiatr przewazający	zachodni.

Uwagi: pogodnie, w nocy deszcz.
Minimum: + 9°
Maximum: + 15° C.
Tendencja barometr.: bez zmian.

OSOBISTE

— **Dyrektor Lasów Państwowych** p. Edward Szemioth powrócił w dniu 30 września r. b. z urlopu wypoczynkowego i objął kierownictwo Dyrekcji.

UNIWERSYTECKA

— **Po karty wstępu na uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu w dniach 9 i 10 października r. b.** osoby i instytucje zaproszone naten jubileusz, które dotychczas kart tych nie otrzymały uprasza się o zgłoszenie się do Sekretarjatu Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 3) w godzinach od 9-ej do 15-ej.

Do wstępu 11 b. m. na inaguracje roku akademickiego 1929-30, uprawniają rozesłane ogólne zaproszenia bez osobnych kart wstępu.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Dla nowowstępujących na wydział Humanistyczny U. S. B.** W piątek 4 październ. o godz. 18-ej w sali V-ej prof. Dr. Stefan Glixelli wygłosi wykład: „O egzaminach magisterskich".

SPRAWY SZKOLNE

— **Nowe opłaty szkolne.** Ministerstwo W. R. i O. P.wprowadziło w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących na okres roku szkolnego 1929-30 następujące opłaty: 1) taksa dla uczniów wstępujących poraz pierwszy do państwowej szkoły średniej — 3 zł.; 2) taksa za egzamin wstępny do klasy II-ej lub wyższej oprócz ustnych — 10 zł.; 3) taksa za egzamin wstępny z różnicy programów — 4 zł.; 4) taksa za egzamin wst. do klasy VIII-ej — 20 zł.; 5) taksa za egzamin dojrzałości w szkole średniej państwowej i prywatnej — 12 zł.; 6) taksa za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów — 60 zł.; 7) taksa za wydanie duplikatu świadectwa rocznego lub półrocznego — 5 zł.; 8) Taksa za wydanie duplikatu świadectwa dojrzałości—10 złotych.

— **Opieka lekarska w szkołach powszechnych.** W celu roztoczenia ścisłej opieki lekarskiej nad dziatwą szkół powszechnych, teren miasta podzielony został na 8 rejonów, dla szkół publicznych państwowych oraz na 2 rejony dla żydowskich szkół prywatnych.

Ponadto opiekę lekarską ostatnio objęte zostały dwa przedszkola, a mianowicie: przy ul. Hetmańskiej oraz przy ul. św Anny.

SPRAWY PRASOWE

— **„Sielanskaja Niwa" znown wychodzi.** Po czteromiesięcznej prawie przerwie w tych dniach ukazał się Nr. 6 czasopisma „Sialanskaja Niwa", organ partyjnego Białoruskiego Związku Włościańskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd „Rodziny Wojskowej"** Koła Wileńskiego, zawiadamia swoje członkinie, że sekretarjat czynny jest we czwartki i poniedziałki od godz. 4—6 wiecz. w dawnym lokalu w Kasynie Garnizonowem.

Członkinie proszone są również w tych godzinach o wpłacenie wkładek członkowskich.

— **Przygotowania w Celi Konrada.** W rewindykowanem skrzydle murów pobazyljańskich, objętem przez Wileński Związek Literatów, wre praca przygotowawcza do otwarcia Celi Konrada i Wystawy Mickiewiczowskiej. W ostatnich dniach wpłynęły nowe dary i depozyty od firm i osób prywatnych: tkaniny, sztychy, portrety, stare druki i meble. Następni ofiarodawcy zechcą zwracać się do wiceprezesa, p. Heleny Romer (Pańska 25), lub sekretarza p. Witolda Hulewicza (Antokolska 24-a m. 5 tel. 16-84), możliwie przed 9 b. m. Potrzeba m. in. większej ilości palm wileńskich i tkanin ludowych do dekoracji sal.

WOJSKOWA

— **Podatek wojskowy.** Wobec wątpliwości jakie się nasunęły co do wymiaru podatku wojskowego — odnośne władze wyjaśniły, że do opłacenia podatku wojskowego są obowiązani poborowi, którzy stawali do poboru od r. 1925 bez względu na rok urodzenia. i ustalili stosunek służby wojskowej na komisjach poborowych, nie zaś komisjach rewizyjno-lekarskich przy oddziałach wojskowych.

Z KOLEI

— **Obrady przedstawicieli placówek kulturalnych Dyrekcji Wileńskiej P. K. P.** Dyrektor Państwowych Kolei inż. Staszewski onegdaj przewodniczył obradom przedstawicieli 24 ognisk kolejowych działających na terenie dyrekcyj kolejowej. Zjazd był poświęcony sprawom Ognisk, podniesienia ich wydajności i usprawnienia czynności. Jak wiadomo ogniska kolejowe nie są zależne od politycznych koterji kolejowych prowadzą akcję państwową przez odczyty, teatry, orkiestry i bibljoteki. Na swe prace nie otrzymują stałych funduszów, jednak o własnych siłach potrafiły się przy życiu utrzymać. Ostatnio sfery ministerjalne wykombinowały że wartoby kolei przysporzyć zysków w postaci komornego za lokale, opłat za opał i światło. I oto te nadmierne ciężary postawiły instytucje w nader trudnem położeniu. Zjazd postanowił wysłać w tym celu delegację do Warszawy, aby tam przedstawić że interes państwowy wymaga poparcia wydatnego tak pożytecznych organizacji a nie zaś utrudniania im pracy.

Ponadto uchwalono obowiązujący dotychczas statut Y. M. C. A. zasiąpić swym własnym dostosowanym do potrzeb lokalnych poszczególnych ognisk.

W obradach wzięli udział inż. Narkowicz i Ostrowski.

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Subwencja miasta na cele dobroczynne.** W miesiącu ubiegłym magistrat m. Wilna na rzecz instytucyj dobroczynnych wyasygnował ogółem 75.000 zł.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

Akcja szkolna Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. Jak już nieraz pisaliśmy, wśród działalności białoruskich instytucyj kulturalno-oświatowych w czasie obecnym na pierwsze miejsce wysuwa się kwestja szkolna. Obok innych organizacyj usilną akcję w tym kierunku prowadzi Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury, który obecnie opublikował odezwę do ludności białoruskiej, w której w gorących słowach nawołuje ludność miejscową do masowego składania deklaracyj na otwarcie białoruskich państwowych szkół powszechnych.

Z SĄDÓW

Bezczelny szpieg przed sądem.

Wskutek powziętych podejrzeń w dniu 20 października 1928 r. w Wilnie aresztowano Józefa Erdmana vel Piotrowskiego, lat 30, wywiadowcę Ekspozytury Nr. 1 II Oddz. Szt. Gen. w Wilnie.

W czasie dochodzenia okazało się iż w sierpniu 1927 r. Erdman zaangażował się do pracy wywiadowczej na rzecz G. P. U. w Mińsku, poczem wysłany został do Polski z rozkazem wstąpienia w charakterze wywiadowcy do Ekspozytury Nr. 1 II Oddz. Szt. Gen. w Wilnie.

Manewr ten powiódł się i po pewnym czasie już w nowym charakterze wysłany był do Mińska, gdzie powierzone mu zadanie do wykonania oddał w G. P. U. otrzymując stąd inspirowane odpowiedzi, a natomiast wyjawił wiadomości dotyczące sposobu przekraczania granicy przez agentów wywiadu polskiego oraz udzielił informacji o konspiracyjnych lokalach Ekspozytury, jej personelu i t. d.

Z tą chwilą Erdman zaangażowany został przez G. P. U. jako stały pracownik, pobierając wynagrodzenie pieniężne.

W ciągu każdorazowego swego pobytu w Rosji co miało miejsce 5 razy, Erdman składał szczegółowe raporty w G. P. U. oraz ujawniał wiadomości dotyczące techniki wywiadu polskiego, a wzamian woził inspirowane wiadomości, czem wprowadzał w błąd władze polskie.

Niezależnie od tego Erdman vel Piotrowski na zlecenie G. P. U. zadzierzgnął znajomości z działaczami organizacyj monarchistów rosyjskich w Polsce od których czerpał informacje o ich działalności.

Między innymi poznał się z Michałem Jakowlewem, od którego otrzymywał odezwy i gazety przeznaczone dla kontrrewolucjonistów w Rosji, które oczywiście składał w G. P. U. zaraz po przybyciu do Mińska. Namawiał on usilnie Jakowlewa do przyjazdu do Rosji celem nawiązania bezpośredniego stosunku z organizacjami kontrrewolucyjnemi.

Interesował się rodziną Kowerdów u których często bywał. Utrzymywał też stosunki z oficerami polskimi, indagując ich w kwestjach wojskowych.

Między innymi nosił się z zamiarem spowodowania przez trzecie osoby aktów terorystycznych na osoby należące do dyplomacji sowieckiej, a przebywając na terenie Polski, a to celem wywołania powikłań politycznych. W czasie przeprowadzonej rewizji u Erdmana znaleziono wiele kompromitującego materjału oraz przywiezione z G. P. U. pieniądze w kwocie 265 dolarów i nieco czerwońców.

Erdman badany oświadczył, że w 1922 r. będąc w Rosji jako wywiadowca Sztabu G. w Warszawie został ujęty i za służbę w armji Judenicza skazano go na śmierć, co później złagodzono na 10 lat ciężkiego więzienia. W 1927 r. był zwolniony, lecz po zabójstwie Wojkowa ponownie został aresztowany i wówczas to postawiono mu alternatywy: albo będzie zesłany na wyspy Sołowieckie, albo wstąpi na służbę wywiadowczą do G. P. U.

Zgadzając się na ostatnią propozycję, Erdman podpisał odpowiednie zobowiązanie.

Erdman vel Piotrowski stanął wczoraj przed sądem okręgowym w składzie: wiceprezesa wydziału III p. M. Kaduszkiewicza, jako przewodniczącego, oraz pp. sędziów Miłaszewicza i Zaniewskiego.

Po przeprowadzeniu przewodu, wysłuchania opinji biegłego w tych sprawach kpt. dypl. Olgierda Giedroycia, oskarżenia podprokuratora p. Rutkiewicza oraz obrońcy z urzędu sąd wymierzył oskarżonemu kary: ciężkiego więzienia za ujawnianie G. P. U. wiadomości dotyczących obrony państwa na 12 lat i za dostarczanie temuż G. P. U. dokumentów świadomości, tyczących się struktury działalności i składu osobowego rosyjskiej organizacji monarchistycznej Jakowlewa w Wilnie oraz innych analogicznych organizacyj w Polsce na 5 lat a łącząc te dwie kary skazał na 12 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego.

Znalezione pieniądze, jako stanowiące wynagrodzenie za zbrodniczą pracę od władz sowieckich sąd skonfiskował na rzecz skarbu państwa.

Ka-er.

RÓŻNE

— **Odznaczenie.** Jak się dowiadujemy, p. Jan Morykoni b. radca naszego poselstwa w Łotwie rodem z Wileńszczyzny uzyskał na konkursie wyd. „Rój" drugą nagrodę za nowelę.

ZABAWY

— **Wielka Zabawa Taneczna.** W sobotę dnia 5-go października w sali Związku Drukarzy m. Wilna (ul. Bakszta 4) odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna.

Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Bufet obfity i smaczny na miejscu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś przedstawienie popularne po cenach zniżonych. Pragnąc uprzystępnić najszerszym warstwom społeczeństwa poznania nieśmiertelnego dzieła wieszcza naszego A. Mickiwicza. Dyrekcja Teatru wystawia dziś „Dziady" w układzie scenicznym S. Wyśpiańskiego i inscenizacji R. Wasilewskiego. Obsada premjerowa.

Jutro powraca na repertuar sztuka J. A. Kisielwskiego „W sieci".

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dzisiejsze przedstawieni popularne po cenach zniżonych wypełni doskonała komedja A. Fredry „Wielki człowiek do małych intersów" z A. Zelwerowiczem niezrównanym w roli Jenialkiewicza.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Jutro po raz czwarty „Maski" Crommelynck'a.

— **Przedstawienia dla młodzieży szkoln.** W porozumieniu się z Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego odbędą się jutro, w sobotę o godz. 3.30 p. p. w obu teatrach specjalne przedstawienia przeznaczone dla młodzieży szkolnej. W teatrze na Pohulance grane będą „Dziady" A. Mickiewicza, w teatrze „Lutnia" „Wielki człowiek do małych interesów". Bilety w obu teatrach nabywać można w kasie zamawiań w teatrze „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

— **Rewja wileńska.** Zespół rewji wileńskiej, składający się z utalentowanych sił amatorskich, wystąpi w Teatrze Miejskim „Lutnia" dwukrotnie w poniedziałek 7-go i wtorek 8-go b. m. o godz. 8.30 wiecz. w nadzwyczaj wesołej i dowcipnej rewji pod tytułem „Figowy listek" Słowa i muzyka Jerzego Świętosławskiego. Program składający się z 18 numerów zawiera piosenki, produkcje taneczne i skaetche. Conferencier: B. Drwicz. Ceny miejsc zwykłe. Bilety w kasie zamawiań w teatrze „Lutnia" od g. 11—9 w.

RADJO

Fala 385.

PIĄTEK, dnia 4 października 1929 roku.

11.55: Sygnał czasu i program. 1205: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.50: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 18.00: Koncert. 19.20: Audycja wesoła; „Pierwsze kroki", fragment z powieści „Nasi zagranicą" Lejkina, w wykonaniu Zesp. Dram. rozgł. Wileńskiej. 19.25: Skrzynka pocztowa N-r. 85. 19.50: Program, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna i koncert. 22.00: Komunikaty. 22.45: Spacer detektorowy po Europie.

SOBOTA, dnia 5 aździernika.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 16.15: Audycja dla dzieci. 17.15: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.35: Feljeton aktualny „Z tygodnia na tydzień". 18.00: Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Ostrej Bramy. 19.00:Czytanka aktualna. 19.20: „Wolna trybuna" Pogadanka prof. Pigonia' Czy wciąż jeszcze należy grać „Dziady" w inscenizacji St' Wyśpiańskiego 19'45: Program na dzień następny, sygnał czasu i rozmaitości 20'05: Feljeton wesoły wygł' K' Wyrwicz-Wichrowski 20'30: Koncert 22'00: Komunikaty 22'45: Muzyka tan:

— **Ujednostajnienie opłat za radjo.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów, z dniem 1-go października r. b. ujednostajniło opłaty od zezwoleń (upoważnień) na prawo nabycia posiadania i używania odbiorników radjofonicznych. Opłaty te od dnia 1 października r. b. będą pobierane w wysokości 3 zł. miesięcznie, 9 zł. kwartalnie lub 36 zł. rocznie.

W związku z powyższem urzędy (agencje) p. t. inkasujące opłaty radjofoniczne wydawać będą radjoabonentom uiszczającym opłaty kwartalnie zamiast jednego kwitu 8 zł. trzy kwity miesięczne po 3 zł.

— **Podniesienie siły nadawczej radjostacji wileńskiej.** Jak się dowiadujemy, wkrótce ma być bardzo znacznie, bo w 30 razy zwiększona siła nadawcza wileńskiej radjostacji i będzie wynosiła 15 kilowatów. W tym celu urządzenia warszawskiej radjostacji nadawczej przeniesione zostaną do Wilna. Warszawska radjostacja zostanie również wzmocniona.

KINA I FILMY

„GOLGOTA UCZCIWEJ KOBIETY"
„Piccadilly"

Taki piękny film, a taki potworny tytuł. Zupełnie jak z najpodlejszego romansidła, to gorsze nawet niż płody Mniszkówny, choć bardzo ja i podobnego jej Staśka przypominające. Widocznie w tym „Wirfilmie" sami jacyś zakazani grafomani, bez krzty smaku estetycznego siedzą i fabrykują podobne okropieństwa. Ileż to razy już zdarzało się, że bardzo dorzeczny, a nawet artystyczny tytuł filmu nadany mu przez wytwórnię, zepsuło fatalnem tłumaczeniem, jakieś biuro wynajmu już u nas, w kraju. Jakże byłoby dobrze, gdyby p. cenzor Centr. Biura Filmowego przy M. S. Wewn., którym jest znany i uznany poeta p. Andrzej Czyżowski — zwróciło uwagę na te praktyki kinoagencyj z tytułami.

Ale do „ściślejszego tematu". Wyświetlany obecnie w „Piccadilly" film, nazwalibyśmy filmem przedewszystkiem — fotograficznym, albowiem ta jego strona wysuwa się w nim na pierwszy plan. Zdjęcia są tak piękne, że zapomina się dzięki nim o całej akcji dramatu, która nie jest zbyt wyszukana, choć posiada wcale interesujące momenty, dobre epizody, ciekawe powikłania i zwroty. Wspaniałe przedewszystkiem są plenairy, widoki ogrodów, krajobrazy, górskie zwłaszcza. Wielka umiejętność w operowaniu światłem, przyczem niektóre dosyć nawet dyskretne efekty, są bez przesady mistrzowskie. Co do wykonania aktorskiego, to jest ono zupełnie poprawne. Razi nas nieco Mozżuchin swoim nieprzyjemnym grymasem częstego unieruchomiania fizjonomji i wyłupiania oczów, której to maniery już się był ostatnio oduczył w dużej mierze. Jest to wszakże jedna z dawniejszych jego kreacyj, więc patrzymy na wspomniane wyżej grymasy „przez szpary". Helena Darly chwilami bywa nawet piękna, to znów zależnie od zdjęć brzydnie znacznie. Inscenizacja ma bardzo ciekawe momenty. Swietny jest epizod ślubu przedstawiony w wykonanych ręcznie sylwetach. W ten sposób ta dość banalna uroczystość wyglądała nawet — poetycznie. Dobre są skróty, któremi często realizatorzy tego filmu dość artystycznie operują. **(sk)**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pielgrzymka polska w Rzymie.

RZYM, 3. X. (Pat). Przybyła dziś do Rzymu wielka pielgrzymka polska, złożona z przeszło 500 osób, na czele której stoją: arcybiskup Jałbrzykowski, arcybiskup Mańkowski, biskup Radoński, biskup Szlagowski i biskup Lisiecki. Na dworcu powitali pielgrzymkę radcowie ambasady polskiej przy Watykanie p. Komarnicki i przy Kwirynale p. Tomaszewski oraz nuncjusz papieski Marmaggi.

Dziś Ojciec Święty przyjął na prywatnej audjencji ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego i ks. biskupa Szlagowskiego i ks. biskupa Szlagowskiego. Przyjęcie całej pielgrzymki wyznaczone zostało na dzień 4 października.

Gdzie są Costes i Bellonte?

MOSKWA, 3-X. (Pat). Agencja Tass donosi o bardzo intensywnych poszukiwaniach lotników francuskich Costes i Bellonte.

Rozwiązanie lokalnych organizacyj hittlerowców.

BERLIN, 3.X (Pat). Na zarządzenie wrocławskiego prezydenta prowincji władze policyjne rozwiązały poszczególne organizacje lokalne hittlerowców w następujących miastach: Wrocław, Schweidnitz, Waldenburg i Strigau. Rozwiązanie tych organizacyj nastąpiło wskutek znanych awantur, jakie powstały w piątek wieczorem ubiegłego tygodnia w miejscowości Schweidnitz.

Wilhelm naprawdę chciał się przenieść do Niemiec.

BERLIN, 3-X. (Pat). W związku z depeszą biura Reutera, prostującą pogłoski o zamiarze ekscesarza Wilhelma przeniesienia swej rezydencji do Niemiec w okolice Koburga „Koburger Tageblatt" donosi, że rodzina Wilhelma istotnie czyniła starania o nabycie jednego z zamków koburskich i że w tym celu małżonka b. cesarza księżna Hermina w czasie ostatniego pobytu w Niemczech zwiedzała zamek Hohenfels.

Międzynarodowy kongres prawa karnego.

BUKARESZT, 3-X. (Pat). W niedzielę zostanie otwarty w Bukareszcie międzynarodowy kongres prawa kryminalnego, na który zapowiedzieli swe przybycie najwybitniejsi specjaliści z Francji, Belgji, Polski, Łotwy, Holandji, Hiszpanji, Włoch, Jugosławji, Bułgarji, Niemiec, Grecji, Czechosłowacji, Szwecji, Japonji, Peru i Egiptu.

Groźba strajku robotników portowych w Nowym Jorku.

WIEDEŃ, 3. X. (Pat). „United Presss" donosi z Nowego Jorku: W przyszłym tygodniu grozi wybuch strajku robotników portowych, który unieruchomi całą pracę w porcie nowojorskim. Robotnicy oświadczyli, że rozpoczną w najbliższy poniedziałek strajk, jeżeli nie otrzymają podwyżki w wysokości 25 dol. miesięcznie.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Ciężkie poranienie ucznia. Onegdaj w dzień został ciężko ranny w głowę i pierś uczeń gimnazjum Czackiego Leonard Bartoszewicz (Lwowska 14). Sprawcą poranienia jest szewc Antoni Frąckiewicz, zam. tamże, który napadł na Bartoszewicza z nożem podczas sprzeczki o psa, który rzekomo miał straszyć kury Frąckiewicza. Stan rannego jest ciężki lecz nie beznadziejny. Nożownika policja ujęła i aresztowała. Wypadek z Bartoszewiczem odbił się głośnem echem w gimnazjum i sprawił przygnębiające wrażenie.

— **Zajście na ulicy Wielkiej.** W czasie odprowadzania do aresztu z ulicy Wielkiej za bójkę i awanturę Harasimowicza Alfonsa (Połocka 4), Łokucjewskiego Władysława, zam. tamże, Wojciechowskiego Jana (Zarzecze 17) i Skejwo Józefa (Bernardyńska 4) przy pomocy posterunkowych Markowskiego Antoniego i Adamowicza Cezara, jeden ze sprawców bójki Łokuciewski Władysław, uderzył post. Adamowicza nożem w głowę, raniąc go, zaś poster Markowski został uderzony kamieniem. Sprawców aresztowano i skierowano do władz sądowych.

Giełda warszawska z dn. 3.X. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,89½—8,91½—8,87½
Belgja	124,25—124,56—123,94
Holandja	358,14—359,04—357,24
Londyn	43,33½—43,44—43,23
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	34,98—35,07—34,89
Praga	26.40—26,39¼—26.46—26,33
Szwajcarja	172,15—172,58—171,72
Wiedeń	125,39—125,70—125,08
Włochy	46,69—46,81—46,57
Marka niemiecka	212,51

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118,00—119,50. Dolarówka 61,75. 6% dolarowa 80,00. Stabilizac. 88,00. 10% kolejowa 102,50. 8% L Z. B. G. K. i B. Roln., obl. B. Gosp. Kraj. 94,00. Te same 7% 83,25. 4½% ziemskie 48,25—48,50. 5% warszawskie 50,75—51,00. 8% warszawskie 6?,00—66,75—67,25.

Akcje: Bank Dysk. 127,00. Polski 168,50. Powsz. Kred. 110,00. Zach. 70,00. Zw. Sp. Zarobkow. 78,50. Modrzejów 20,00. Norblin 100,00. Ostrowiec 84,50. Starachowice 23,75.

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5. Od dn. 3 do 7 października 1929 r włącznie będzie wyświetlany film: **„Miasto cudów" (Gaucho)** aktów 11. W rolach głównych: **Dauglas Fairbanks** i **Lupa Weler.** Kasa czynna od godz. 3 m. 30 Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: **„ARLEKINADA ŻYCIA".**

KINO - TEATR **„HELIOS"** Wileńska 38. Podczas seansów o godz. 6-ej Uroczyste otwarcie sezonu! **CHÓR i ORKIESTRA BAŁAŁAJEK!** **Premjera!** Obraz, który zadziwił świat! Najwspan. arcydzieło doby obecnej! Super-Przebój! **„Miłość Kozaka"** w/g słynnej powieści **Hr. Lwa Tołstoja „KOZACY".** W genjalnem wykonaniu odważnego **John-Gilberta** i sprytnej kozaczki **Renée Adorée.** Film ten jest przedmiotem podziwu na całym świecie. Ilustracja śpiewno muzyczna. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15 Na premjerę honorowe bilety nieważne.

KINO-TEATR **„HOLLYWOOD"** Mickiewicza 22. Dziś długooczekiwany film! Czarujący **Ramon Nowarro** i ulubienica **Marcelina Day** w przebojowym obrazie p. t. **„Kapitan Gwardji Królewskiej"** Wzruszający dramat w 10 aktach w/g powieści J. Conrada. Ilustrację muzyczną wykona orkiestra koncertowa. Początek seansów o godz. 4. 6, 8 i 10.25.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.) Dziś i dni następnych! SATYRA! Wspaniały film p. t. **„Wielka afera"** HUMOR! Nadzwyczajny komedjodramat. W rol. gł. **Berty Jewel** i **George Sidney** Rzecz dzieje się współcześnie w N.-Yorku. Początek o g. 5, w niedziele i święta o 4. Anons! Następny program **„Tajemnica starego rodu"** z Jadwigą Smosarską.

KINO **Piccadilly** Wielka 42. Tel. 17-85. Dziś! **„Golgota uczciwej kobiety"** Dramat sensacyjno-salonowy w 12 akt. Przeróbka znakomitej powieści Juljusza Mary „La Maison du Mistere". W rolach głównych: **Iwan Możżuchin,** rozkoszna **Helena Darly,** niezrównany **N. Colin,** przepiękna **Simona Generois** oraz **Karol Vanel, N. Stryjewski, Joanna Munier.** „Golgota uczciwej kobiety" to film wyciskający łzy z oczu widza szarpiące jego nerwy dreszcze wzruszenia, walka o prawdę, o czystość, o sprawiedliwość.

Polskie Kino **WANDA** ul. Wielka 30, tel. 14-81. Dziś! Największy przebój świata! Rewelacyjne arcydzieło reżyserji **W. Pudowkina** **„Burza nad Azją"** (Potomek Czyngis Chana) epokowy dramat w 12 akt.

DRZEWKA i KRZEWY owocowe jabłonie, gruszy, śliwy, czereśnie, wiśnie, agrest, porzeczki, maliny oraz ozdobne. Zaaklimatyzowane, wyhodowane na miejscu w szkółkach. Nowy, wielki dobry wybór polecają na sezon jesienny Szkółki Mazelewskie przy Kolonji Wileńskiej **WILNO, Zawalna 6, m. 2.** Ceny przystępne. 2924 2

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

Zaoszczędzajcie pieniądze zaopatrując się wcześniej w **węgiel opałowy i koks,** ponieważ od 1-go października nastąpi podwyżka frachtu kolejowego. — Najlepszy **WĘGIEL** górnośląski koncernu „PROGRES" oraz koks wagonowo i od jednej tonny w zaplombowanych wozach dostarcza Przedstawicielstwo Handlowo - Przemysłowe **M. DEULL** egzystuje od r. 1890. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3-6, tel. 811. Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46.

Emerytowany urzędnik kolejowy, lat 51, władający językiem niemieckim i ruskim, poszukuje zajęcia na Kresach jako korespondent, biuralista, stenotypista lub magazynier od zaraz lub później. Posiada świadectwa i kwalifikację. Łaskawe oferty pod: Liczkowski, Toruń, Franciszkańska 14. 2789

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogranicz. odpowiedz. **DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA ›ZNICZ‹** WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

ZAKŁAD KRAWIECKI **Longina KULIKOWSKIEGO** (był. krojczego pierwszorzędnych firm warszawskich) WILNO — WIELKA 13. Niniejszem zawiadamiam Szanowną Klijentelę, że zaopatrzyłem swój zakład w duży wybór **materjałów najlepszych gatunków** oraz przyjmuję obstalunki na ubrania **damskie, męskie i uczniowskie** na zamówienie i gotowe. 2728 1 Za gotówkę i na raty.

Maszynistka-biuralistka poszukuje stałej lub czasowej pracy. Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego" pod „Maszynistka". 2455

POŻYCZKI szybko i dogodnie z małemi kosztami załatwiamy poważnie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Najładniejszy plac na Zwierzyńcu, przestrzeni 680 s.², z rosnącym lasem budulc. okazyjnie sprzedamy. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

OSZCZĘDNOŚCI przyjmujemy na oprocentowanie zabezpieczone najpewniej hipotecznie bądź wekslowo Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Piszemy na maszynach tanio, szybko i fachowo Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Zgub. metrykę oraz książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Wilno powiat na imię Władysława Mutujzy r. 1905 zam. w Matujzach, gmina Olkieniki unieważnia się. 2766-1

Dzierżawy majątków ziemskich dla poważnych reflektantów poszukujemy Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Poszukuję bezpłatnej praktyki pisania na maszynie. Zgłoszenia Nowogródzka 21 m. 1.

POSZUKUJEMY **DZIERŻAW** mniejszych i większych majątków ziemskich. Zgł. Ajencja „Polkres", Wilno, ul Królewska 3, tel. 17-80.

DO SPRZEDANIA w pobliżu dworca dwa domy murowane ze sklepem od ulicy i murowano-drewniany, o 9 mieszkaniach. Około 400 sążni ziemi własnej, ogród owocowy i warzywny. Hipoteka wywołana. Szczegóły w sklepie B-ci Gołębiowskich Trocka 3.

Auto - FORD po remoncie, tanio do sprzedania Wiłkomierska 100-b.

Zgub. książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Święciany na imię Władysława Tomko, unieważnia się. 2787

Okazyjnie sprzedaje się **TAKSÓWKA „FORD" torpeda** bardzo tanio, dowiedz. się zaul. Oranżeryjny 3—8.

TYSIĄCE chorych na kstar żądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, et cet., odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki—Apteka. 2606 0

KARTOFLE wyborowe najnowszych gatunków sprzedaje maj. - U. S. B. Kuprjaniszki w ilości od 500 k. Cena 7 gr. kilo z dostawą do domu. Porozumieć się można od 11—1 w dzień telefonicznie Nr. 14-63 albo Nr. 1-86 (przez Porubanek) maj. Kuprjaniszki.

Najkorzystniej i najdogodniej załatwia pożyczki niskoprocentowe Dom H-K „ZACHĘTA" Mickiewicza 1, tel. 9 05

LEKARZE

DOKTOR MEDYCYNY **A. CYMBLER** CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE Elektroterapja, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. 1803 **Mickiewicza 12** róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7

DOKTÓR **D. Zeldowicz** choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych. Elektroterap. (Diatermia) od 9—1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 152.

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8. **Mickiewicza 4** tel. 1090. W. Z. P. 73

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093.

W. SOMERSET MAUGHAM. (8)

Zdala od cywilizacji.

(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE").

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Wydał coś w rodzaju okrzyku i, wykrzywiwszy bladą chudą twarz szerokim szyderczym uśmiechem, zbiegł po stopniach werandy. Warburton, któremu serce biło z gniewu jak młotem, osunął się wyczerpany na krzesło. Dygotał całem ciałem niczem w ataku febry. Przez jedną okropną chwilę myślał, że się rozpłacze. Ale nagle zdał sobie sprawę, że na werandzie jest starszy służący, i instynktownie odzyskał panowanie nad sobą. Malajczyk podszedł i podał mu szklankę whisky z wodą sodową. Warburton porwał ją bez słowa i wychylił do dna.

— Co masz do powiedzenia? — zapytał, siląc się na uśmiech.

— Tuan, ten drugi tuan, pomocnik, jest zły człowiek. Abas chce go opuścić.

— Niech jeszcze trochę poczeka. Napiszę do Kuala Solor i poproszę żeby tuana Coopera przenieśli gdzie indziej.

— Tuan Cooper jest zły dla malajskich ludzi.

— Odejdź teraz.

Służący odszedł w milczeniu.

Warburton pozostał sam na sam ze swoimi myślami. W wyobraźni jego majaczyła sala klubowa w Kuala Solor, dżentelmani we flanelowych garniturach, siedzący naokoło stołu i popijający whisky i dżyn. Śmiech gwar! Ktoś opowiada historyjkę o ks. Walji w Marienbadzie.

Palił go wstyd, tragiczny wstyd! Czuł się złamany i nieszczęśliwy.

Snob! Wszyscy uważają go za snoba. A on uważał ich zawsze za zacnych ludzi i jako prawdziwy dżentelman nie dawał im nigdy odczuć swojej wyższości, pomimo, że było to środowisko niższego rzędu. Teraz ich nienawidził. Jednakże nienawiść do nich była niczem w porównaniu z nienawiścią do Coopera. Gdyby przyszło do bójki, Cooper byłby go pokonał. Po tłustej, czerwonej twarzy rezydenta spływały łzy głębokiej udręki. Przesiedział na werandzie parę godzin, paląc papierosa za papierrosem. Żałował, że nie spoczywa już pod ziemią.

Zjawił się chłopiec z zapytaniem, czy przybierze się do obiadu. Ależ naturalnie! Zawsze przebierał się do obiadu. Dźwignął się z trudem z krzesła. Włożył koszulę ze sztywnym gorsem oraz wysoki kołnierzyk, poczem zasiadł do ładnie przybranego stołu. Usługiwali mu jak zwykle dwaj chłopcy, podczas gdy dwaj inni poruszali wielkiemi wachlarzami.

W oddalonym o dwieście kroków bungalowie spożywał swój nędzny posiłek Cooper, ubrany tylko w sarong i w boju, bosy i brudny. Prawdopodobnie, jedząc czytał powieść kryminalną.

Po obiedzie Warburton zasiadł do napisania listu. Sułtan był nieobecny, napisał więc prywatnie i poufnie do jego przedstawiciela. Cooper jest bardzo dobrym pracownikiem pisał — cóż, kiedy nie można z nim wytrzymać. Grają sobie nawzajem na nerwach w okropny sposób. Uważałby za wielką łaskę, gdyby jego pomocnika przeniesiono gdzieindziej.

Wysłał list na drugi dzień rano przez specjalnego gońca. Odpowiedź nadeszła w dwa tygodnie później razem z miesięczną pocztą.

Był to list prywatny i brzmiał jak następuje:

Kochany Warburtonie!

Nie chcę odpowiadać urzędowo na Twój list. Wolę to załatwić drogą prywatną. Naturalnie jeśli ci tak bardzo na tem zależy, to odniosę się z twoją prośbą do sułtana, ale wolałbym tego nie robić. Wiem, że Cooper jest nieoszlifowanym djamentem, ale to zdolny człowiek, przeszedł dużo po wojnie, i należy mu się jakaś szansa. Uważam, że przywiązujesz zbyt wielką wagę do różnic klasowo-towarzyskich. Pamiętaj, że czasy się zmieniły. Naturalnie ładna to rzecz być dżentelmanem, ale nie tak ważną jak kwalifikacje i pracowitość. Uważam, że przy odrobinie tolerancji stosunek Twój do Coopera ułożyłby się zupełnie znośnie.

Twój szczery oddany
Ryszard Temple.

List wypadł z ręki Warburtona. Łatwo było czytać między wierszami. Ryś Temple, którego znał od dwudziestu lat, Ryś Temple człowiek pochodzący z zupełnie dobrej rodziny, uważa go za snoba i dlatego tak potraktował jego prośbę. Warburton poczuł się nagle zniechęcony do życia. Świat, do którego należał, zapadł się w otchłań. Przyszłość należy do gorszej generacji. Generacji reprezentowanej przez Coopera, śmiertelnie znienawidzonego Coopera. Wyciągnął rękę, aby napełnić szklankę, i na ten gest stanął przed nim starszy służący.

— Nie wiedziałem, że tu jesteś.

Malajczyk podniósł list. Ach, więc na to czekał.

— Tuan, czy tuan Cooper odjedzie?

— Nie.

— Będzie nieszczęście.

Przez chwilę słowa te nie odbiły się w umyśle rezydenta żadnem echem. Ale tylko przez chwilę. Nagle wyprostował się w krześle i spojrzał na służącego, cały zamieniony w słuch.

— Co to ma znaczyć?

— Tuan Cooper jest niesprawiedliwy względem Abasa.

Warburton wzruszył ramionami. Taki człowiek, jak Cooper, nie potrafi obchodzić się ze służbą. Znany typ — raz traktuje ludzi z rażącą poufałością, to znów znęca się nad nimi jak nad bydłem roboczem.

— Niech Abas wróci do rodziny.

— Nie może, bo tuan Cooper nie wypłaca mu zasług. Od trzech miesięcy nie dał mu grosza. Każe mu być cierpliwym. Ale on jest wściekły i nie chce słuchać rozsądnych rad. Jeżeli tamten tuan nie przestanie go dręczyć będzie nieszczęście.

— Dobrze, żeś mi o tem powiedział.

Głupiec, och, głupiec! Więc tak mało zna Malajczyków, że sądzi iż można ich bezkarnie krzywdzić? Psiakrew, zasłużył sobie na pchnięcie krysem w plecy. Krys! Serce Warburtona przestało bić na jedną chwilę. Wystarczyłoby pozwolić wypadkom rozwijać się własnym trybem, aby Cooper zginął w ich nurcie. Rezydent uśmiechnął się słabo. Tak, bierność, zdanie się na bieg wydarzeń!... Serce zaczęło mu nagle bić przyśpieszonym tętnem, gdyż ujrzał okiem wyobraźni znienawidzonego człowieka, leżącego twarzą do ziemi na ścieżce w dżungli z nożem w plecach. Dobry koniec dla chama i brutala.

Warburton westchnął.

Obowiązkiem jego było ostrzec ryzykanta, i naturalnie musi to zrobić. Napisał doń krótki urzędowy list z rozkazem, aby się natychmiast stawił na forcie.

W dziesięć minut zjawił się Cooper. Nie rozmawiali ze sobą od dnia zajścia, kiedy to Warburton podniósł na niego pięść. Teraz nie poprosił go nawet, aby usiadł.

— Chciał się pan ze mną widzieć? Zapytał młody człowiek.

Był brudny i zaniedbany. Twarz i ręce miał pokryte czerwonemi znakami od ukąszeń moskitów. Drapał się ciągle aż do krwi. Na długiej chudej twarzy, malował się wyraz posępnej zawziętości.

— Doszły mnie wieści, że ma pan znowu kłopot ze służbą. Abas, siostrzeniec mego starszego służącego, skarży się, że od trzech miesięcy nie dostaje zasług. Uważam to postępowanie za bardzo naganne. Chłopak chce odejść, i nie mam mu tego za złe. Żądam, aby mu pan wypłacił całą należność.

— A ja chcę go zatrzymać. Nie wypłacam mu należności i zmuszam go w ten sposób do dobrego postępowania.

— Nie zna pan Malajczyków. To rasa niezmiernie wrażliwa na krzywdę i śmieszność, namiętna i mściwa. Moim obowiązkiem jest ostrzec pana, aby pan nie doprowadził tego chłopaka do ostateczności, bo to może się źle skończyć.

Cooper zaśmiał się pogardliwie.

— Co on mi może zrobić?

— Może pana zabić.

— Pan by chyba nie miał nic przeciwko temu.

— Z pewnością nie — odrzucił ze słabym śmiechem rezydent. — Zniósłbym ten cios z pogodą ducha, ale moim obowiązkiem jest ostrzec pano póki jeszcze czas.

— Czy pan sądzi, że ja się boję tego durnego murzyna?

— Mało mnie to obchodzi.

— Więc pozwól pan sobie powiedzieć, że wiem, jak sobie dawać radę. Abas jest gałgan i złodziej i niech tylko spróbuje ze mną swoich małpich sztuczek... Skręcę mu podły kark — jak Boga kocham.

— Skończone, możesz pan odejść, rzekł Warburton.

Cooper zaczerwienił się, nie wiedział przez chwilę, co powiedzieć, poczem wykręcił się na pięcie i opuścił pokój. Rezydent patrzył za nim z lodowatym śmiechem na ustach. Wypełnił obowiązek! Co byłby jednak pomyślał, gdyby wiedział, że młody człowiek, powróciwszy do swego smutnego bungalowu, rzucił się na łóżko w poczuciu swej gorzkiej samotności stracił panowanie nad sobą? Piersią jego wstrząsały bolesne łkania, a po chudych policzkach spływały ciężkie łzy.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.